Nr 264. Kraków 18 Listopada — Piątek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 30 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 11
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie Biórо Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 428; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego pismа za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 17 listopada.

Mówiliśmy nieraz, jak dualizm państwa odbija się i powtarza we wszystkich szczeblach przejściowej organizacyi politycznej i społecznej, począwszy od najwyższej parlamentarnej reprezentacyi delegacyj wspólnych, aż do ustroju rozpołowionej gminy. Dziś mamy podnieść innego rodzaju objaw, świadczący o tem odźwierciadlaniu i powtarzaniu się wad politycznych państwa, od najwyższych aż do najniższych organów reprezentacyjnych. Przy nowych wyborach do rad powiatowych pojawia się choroba dobrze znana w życiu konstytucyjnem austryackiem — abstencya autonomiczna.

Chłopi nie chcą wybierać do rad powiatowych — obywatele wymawiają się od obowiązków prezesów i członków wydziału powiatowego; pierwsi podając za powód zwiększanie ciężarów krajowych i gminnych, — drudzy uciążliwość obowiązków publicznych, nie dających się często pogodzić z ciężkim zawodem gospodarza wiejskiego; jedni i drudzy zdradzają brak zaufania w użyteczność i skutek połowicznej naszej autonomii.

Oto smutne doniesienia, jakie nas dochodzą z różnych okolic kraju o ruchu wyborczym do rad powiatowych.

Nie jestże to istne powtórzenie abstencyi parlamentarnej z mniej politycznych ale niemniej ważnych przyczyn, a o tyle szkodliwsze, o ile życie autonomiczne i praca społeczna jest wyższą i bardziej niezbędną od działania politycznego i życia reprezentacyjnego, któremu ona jedynie może dać silną podstawę i stałą podwalinę.

Jak abstencyi konstytucyjnej, tak i tej nowej abstencyi autonomicznej jedna jest przyczyna: jeśli konstytucyonalizm pod wieloma względami jest jeszcze w Austryi fikcyjnym, to i samorząd w Galicyi jest także tylko pozornym. Tamten ma przynajmniej jedno stronnictwo za sobą, któremu przynosi korzyści, i którego dążnościom odpowiada, — ten zaś wsparty na ogólnych ofiarach, nie przynosi nikomu dotychczas stanowczego pożytku. Jeden i drugi nie przestał być próbą ciężko opłaconą a niezadawalniającą potrzeb społeczeństwa, niezaprowadzającą ładu i rządu.

Niedawno podniesiono zarzut, że w Galicyi wzmaga się anarchia. Niezaprzeczyliśmy temu zarzutowi, bo padł on z tej strony, która najbardziej za anarchię rozwiniętą w naszym kraju jest odpowiedzialną; bo go postawił biurokrata starej szkoły w intencyi przeszkodzenia dziełu ugody galicyjskiej, mogącej jedynie dać pewne podstawy samorządu i wyrwać kraj z anarchii.

Panuje i wzmaga się w Galicyi anarchia, ale nie anarchia polityczna, o której mówił p. Lichtenfels, jeno anarchia administracyjno-społeczna. Biurokracya złamana a samorząd nie wyemancypowany. Choroby socyalne zaszczepione przez raka biurokracyi, jeszcze nie wygojone. To co biurokracya nazywała porządkiem utrzymało się po części, ale ładu niema.

Próba owa rad powiatowych bez egzekutywy, bez uorganizowanej, silnej a sobie podległej gminy, dochodzi z nowemi wyborami do swego kresu, właśnie w chwili, kiedy sprawa galicyjska ma być wniesioną na stół Rady państwa.

Pojawiająca się abstencya autonomiczna, jakeśmy nazwali odmowę w różnych okolicach chłopów brania udziału w wyborach do rad powiatowych, również jak znużenie przeciążonych i wycieńczonych obywateli wiejskich, byłyby niewątpliwie wyzyskane przez dawnych naszych przeciwników, przez centralistyczną biurokracyę, jakkolwiek ten stan jest tylko owocem z posiewu tej biurokracyi wyrosłym.

Gdyby samorząd powiatowy i gminny nie miał być w skutek ugody zmienionym, bylibyśmy niemal zdania tych włościan, co nie chcą wybierać, aby nie przymnażać kosztów, i tych obywateli, co nie chcą przyjmować wyborów, wymawiając się zajęciami prywatnemi, istotniejsze przynoszącemi skutki. Gdyby Galicya była nadal skazana na ten dualizm władzy, a używając swobody osobistej do sytu miała skrępowane ręce w pracy zbiorowej jak dotąd powiedzielibyśmy: istotnie to aparat zbyt sztuczny i kosztowny a nieprzynoszący równoważącego pożytku, okrom zadowolnienia próżności kilku dygnitarzy powiatowych i zamiłowania do publicznego życia, choćby nieproduktywnego.

Lecz podobne zniechęcenie byłoby abdykacyą przed biurokracyą, pierwotną przyczyną naszej nędzy i wewnętrznego rozkładu. Powróciłaby ona niebawem już samowładna, aby dokonać do reszty dzieła demoralizacyi społecznej i przywrócić narodowy ucisk.

Nie pozbywamy się nadziei, że ugoda galicyjska otworzy nową epokę dla życia wewnętrznego, że sejm nasz zaabsorbowany dotychczas wyłącznie sporem konstytucyjnym z Radą państwa, po jego ukończeniu mając rozszerzony zakres swojej kompetencyi, z całą usilnością zwróci się do zaniedbanej dotychczas pracy ustawodawczej i nada silne podstawy samorządowi.

Zwracając się po za siebie bez wielkiego pesymizmu nie można twierdzić ryczałtowo, aby instytucya rad powiatowych przez pierwszą swoją kadencyę nie pozostawiła żadnych rezultatów. Nie w jednem miejscu, zwłaszcza tam gdzie nie spotkała trudności ze strony władzy powiatowej, ale doznała ułatwień, stała się ważnym czynnikiem administracyjnym przyzwyczajającym stopniowo społeczeństwa do ochrony własnych interesów. W ogóle przyczyniła się znacznie do zatarcia rozbratu między warstwami społeczeństwa, które biurokracya utrzymywała w nieufności wzajemnej.

Nawet owa abstencya włościan nie jest już wypływem nieufności do autonomii i niechęci spotkania się w Radzie z dawnym dziedzicem, ale jedynie wypływem tego poczucia, że dotychczas większe są ciężary niż ulgi wypływające z rad powiatowych.

Ciężka była choroba naszego społeczeństwa, powoli też tylko dźwigać się z niej można, według słów jednego z zasłużonych w narodzie mężów, który wziął sobie za godło pracowitego życia zasadę: r o b i ć, nie w jedynym celu, aby z r o b i ć.

Jeśli apatya objawiająca się ze strony obywatelstwa i tych wszystkich, którzy mogą oddziaływać na bierność ludu, źle wpływa na stan sprawy galicyjskiej autonomii i wiedzie nas wprost do abdykacyi i powrotu biurokracyi, to ta apatya ma i drugą smutną stronę. Byłażby ona nowym dowodem, że nie umiemy wytrwać, że nas tylko nowość zwykła bawić, że nasyciwszy się godnościami powiatowemi i naradami publicznemi — przed pierwszą ustępujemy trudnością. Tego przypuszczać nie chcemy.

Z powodu noty ks. Gorczakowa z d. 31 października 1870, którą wczoraj zamieściliśmy, tyczącej się zmiany traktatu paryzkiego z d. 30 marca 1856, podajemy takowy w całości, aby czytelnicy mogli zdać sobie sprawę z punktów spornych, o które chodzi w tej sprawie, zwłaszcza, że może nieraz wypadnie do tego traktatu odwołać się.

Traktat ten podpisali pełnomocnicy Austryi, Francyi, W. Brytanii, Rosyi, Sardynii i Turcyi, a dodatkowo także pełnomocnicy Prus. We wstępie bowiem do traktatu, czytamy:

Zważywszy, że w interesie europejskim, N. król Pruski, który podpisał konwencyę z d. 13 lipca 1841, winien być wezwanym do uczestniczenia w nowo zawrzeć się mających układach, i oceniając ważność, jakiej dziełu powszechnego pokoju doda udział wspomnionego monarchy, zawezwali go (powyżej wymienieni monarchowie), aby przysłał pełnomocników swych na kongres.

Traktat rzeczony opiewa:

Pełnomocnicy wymieniwszy swoje pełnomocnictwa znalezione w właściwej i należytej formie, zgodzili się na artykuły następujące:

Art. 1. Panować będzie od dnia wymiany ratyfikacyi niniejszego traktatu pokój i przyjaźń pomiędzy N. Cesarzem Francuzów, N. Królową połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, N. Królem Sardynii, J. C. M. Sułtanem z jednej, a Cesarzem Wszech-Rosyi z drugiej strony, również jak pomiędzy ich spadkobiercami i następcami, ich państwami i dotyczącemi poddanemi na wieczne czasy.

Art. 2. Ponieważ pokój pomiędzy rzeczonymi monarchami szczęśliwie jest zawartym, terytorya zdobyte lub w czasie wojny przez ich armie zajęte, wzajemnie opuszczone zostaną.

Osobne układy ustanowią prawidło owej ewakuacyi, która o ile można jak najrychlej ma nastąpić.

Art. 3. N. Cesarz Wszech-Rosyi zobowiązuje się zwrócić J. C. M. Sułtanowi miasto i cytadelę Kars, równie jak inne części terrytoryum ottomańskiego, w którego posiadaniu znajdują się wojska rosyjskie.

Art. 4. NN. Cesarz Francuzów, Królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, Król sardyński i Sułtan obowiązują się zwrócić N. Cesarzowi Wszech-Rosyi miasta i porty Sebastopol, Bałakławę, Kamysz, Eupatoryę, Kercz, Jenikale, Kimburn i wszystkie inne punkta w ich posiadaniu będące.

Art. 5. NN. Cesarz Francuzów, Królowa W. Brytanii i Irlandyi, Cesarz Wszech-Rosyi, Król sardyński i Sułtan udzielają tym swoim poddanym, którzy przez jakikolwiek udział w wypadkach wojennych na korzyść nieprzyjaciela skompromitować się byli mogli, zupełną i całkowitą amnestyę. Rozumie się tu wyraźnie, że amnestya ta rozciąga się do tych poddanych każdego z państw wojujących, którzy w ciągu wojny pozostawali w służbie innego państwa wojującego.

Art. 6. Jeńcy wojenni wydani zostaną bezzwłocznie nawzajem przez obie strony.

Art. 7. NN. Cesarz Francuzów, Cesarz austryacki, Królowa W. Brytanii i Irlandyi, Król pruski, Cesarz Wszech-Rosyi i Król Sardyński oświadczają, iż W. Porta przypuszczoną jest do udziału w korzyściach prawa publicznego i europejskiej jedności. NN. Państwo obowiązują się ze swej strony z osobna, szanować niepodległość i całość terytoryalną państwa ottomańskiego, zaręczają wspólnie najściślej dotrzymać tego przyrzeczenia, i w następstwie tego, każdy czyn mogący takową naruszyć, uważać będą za sprawę powszechną.

Art 8. Gdyby między W. Portą, a jednem lub kilkoma z pośród państw kontraktujących miało zajść jakie nieporozumienie zagrażające utrzymaniu ich stosunków, natedy W. Porta i każde z tych państw, zanimby się posunęły do użycia siły, nastręczą innym stronom kontraktującym możność zapobieżenia tej ostateczności przez pośrednictwo ich.

Art. 9. J. C. M. Sułtan wydawszy w stałej swojej troskliwości o dobro swoich poddanych firman, który poprawiając los tychże bez różnicy wyznania i plemienia, uświęca jego wspaniałomyślne zamiary względem ludności chrześcijańskich w jego państwie, i chcąc złożyć nowe świadectwo swych uczuć w tej mierze, postanowił zakomunikować państwom kontraktującym rzeczony firman, będący dobrowolnym wypływem monarszej jego woli.

Państwa kontraktujące stwierdzają wysoką ważność tej komunikacyi. Rozumie się, że ono nie może w żadnym wypadku nadawać prawa mocarstwom mięszania się bądź zbiorowo, bądź pojedynczo w stosunki J. C. M. Sułtana z jego poddanymi, ani w administracyę wewnętrzną jego państwa.

Art. 10. Konwencya z 13go lipca 1841 r. utrzymująca dawne prawidła ottomańskiego państwa względem zamknięcia cieśnin Bosforu i Dardanelów, została za wspólnem porozumieniem przejrzaną.

Akt w tym celu i stosownie do tej zasady pomiędzy W. stronami kontraktującemi zawarty, jest i pozostanie dołączony do niniejszego traktatu, i mieć będzie równą moc i siłę, jak gdyby część jego stanowił.

Art. 11. Morze Czarne zostaje zneutralizowane, wody jego i porty otwarte dla marynarki kupieckiej wszystkich narodów są formalnie i na wieczne czasy wzbronione flagom wojennym czy to mocarstw nadbrzeżnych, czy jakiegokolwiek innego państwa z uwzględnieniem jednakże wyjątków nadmienionych w artykułach 14 i 19 niniejszego traktatu.

Art. 12. Handel w portach i na wodach morza Czarnego wolny od wszelkich przeszkód będzie jedynie ulegał przepisom zdrowia, cła i policyi, wydanym w duchu przychylnym rozwojowi umów handlowych.

Dla nadania interesom handlowym i morskim wszystkich narodów pożądanego bezpieczeństwa, Rosya i W. Porta dadzą przystęp konsulom w portach swych położonych przy wybrzeżach morza Czarnego, stosownie do zasad prawa międzynarodowego.

Art. 13. Z powodu neutralizacyi morza Czarnego w treść artykułu 11go, utrzymanie lub zakładanie na wybrzeżach wojskowych arsenałów morskich, jest bez potrzeby i celu. N. Cesarz Wszech Rosyi i J. C. M. Sułtan zobowiązują się przeto nie tworzyć, ani też utrzymywać jakiegobądź wojskowego arsenału morskiego.

Art. 14. W skutku zawarcia przez N. Cesarza Wszech Rosyi i J. C. M. Sułtana konwencyi w celu oznaczenia siły i liczby lekkich statków, potrzebnych do służby brzeżnéj, które sobie zastrzegają trzymać na morzu Czarnem, konwencya ta dołączoną jest do niniejszego traktatu i będzie miała tę samą moc i siłę, jak gdyby część jego stanowiła. Nie będzie ona mogła być ani unieważnioną, ani zmienioną bez zezwolenia mocarstw, które niniejszy traktat podpisały.

Art. 15. Ponieważ akt kongresu wiedeńskiego ustanowił zasady urządzające żeglugę na rzekach dzielących lub przepływających kilka państw, mocarstwa kontraktujące zastrzegają sobie o opólnie, aby na przyszłość zasady te zastosowane zostały do Dunaju i jego ujść. Postanawiają one, aby to rozporządzenie tworzyło na przyszłość część publicznego prawa europejskiego i biorą je pod swoją gwarancyą.

Żegluga na Dunaju nie może doznawać żadnych przeszkód ani być podległą opłatom, któreby nie były wyraźnie przewidzianemi w zastrzeżeniach zawartych w następujących artykułach. Nie będzie zatem pobierane żadne cło oparte jedynie na fakcie żeglugi na rzece, ani żadna opłata od towarów znajdujących się na statkach. Wyjść mające przepisy policyjne i kwarantannowe dla bezpieczeństwa państw, które rzeka ta dzieli lub przepływa, będą ułożone w duchu przyjaznym, o ile to być może, krążeniu okrętów. Wyjąwszy te rozporządzenia, żadna inna jakabądź przeszkoda wolnéj żegludze stawianą nie będzie.

Art. 16. W celu urzeczywistnienia rozporządzeń powyższego artykułu, wyznaczoną będzie komisya, w któréj Francya, Austrya, W. Brytania, Prusy, Rosya, Sardynia i Turcya reprezentowane będą każde przez jednego delegowanego, mając obowiązek oznaczyć i wprowadzić w wykonanie potrzebne roboty, począwszy od Izakczy dla oczyszczenia ujść Dunaju, równie jak części sąsiedniego morza, z piasków i innych zawad, końcem postawienia téj części rzeki i przyległéj przestrzeni morza w najkorzystniejszych o ile można dla żeglugi warunkach.

Dla pokrycia kosztów tych robót, tudzież zakładów mających na celu bezpieczeństwo i ułatwienie żeglugi w ujściach Dunaju, mogą być pobierane stałe opłaty i stosowne taksy, postanowione przez komisyę większością głosów pod wyraźnem warunkiem, że pod tym względem jak pod wszelkiemi innemi, flagi wszystkich narodów uważane będą według skali zupełnéj równości.

Art. 17. Ustanowioną zostanie komisya złożona z delegowanych ze strony Austryi, Bawaryi, W. Porty i Wirtembergu (jeden z każdego z państwa), do których przyłączą się komisarze z trzech Księstw Naddunajskich, zatwierdzeni przez W. Portę. Komisya ta nieustająca: 1) wypracuje przepisy żeglugi i policyi rzecznéj; 2) usunie zawady jakiejkolwiekby one były natury, sprzeciwiające się jeszcze zastosowaniu na Dunaju postanowień kongresu wiedeńskiego; 3) nakaże i wprowadzi w wykonanie roboty potrzebne w całym biegu rzeki i 4) czuwać będzie po rozwiązaniu komisyi europejskiéj nad ułatwieniem żeglugi w ujściach Dunaju i częściach morza przyległych.

Art. 18. Komisya europejska dopełni swego zadania i komisya rzeczna ukończy prace swoje, określone w artykule poprzednim pod L. 1 i 2 w przeciągu lat dwóch. Mocarstwa wyrażone na podpisie, zebrane w konferencyę, będąc zawiadomionemi o tym fakcie, orzekną rozwiązanie komisyi europejskiéj, a odtąd komisya rzeczna nieustająca używać będzie téj saméj władzy, jaką dotąd miała komisya europejska.

Art. 19. Dla pewniejszego wykonania rozporządzeń postanowionych za wspólnem porozumieniem, według zasady wzwyż wyrażonéj, każdemu z mocarstw kontraktujących służyć będzie prawo trzymać w każdym czasie dwa lekkie statki w ujściach Dunaju.

Art. 20. W zamian miast portów i terytoryów przytoczonych w art. 4 niniejszego traktatu i dla lepszego zabezpieczenia wolności żeglugi, N. Cesarz Wszech Rosyi zezwala na sprostowanie granicy swéj w Besarabii.

Nowa granica pójdzie od morza Czarnego w odległości jednego kilometru na wschód od jeziora Burna sola, zetknie się pionowo z gościńcem Akermańskim (Białogrodzkim), i ciągnąc się jego szlakiem aż do wału Trajana, przejdzie na południu Bolgradu, zwróci się w górę rzeki Jałpuk aż do wysokości Saraczyka i skończy się w Katamori nad Prutem. W górze tego punktu dawna granica pomiędzy obu państwami nie ulegnie żadnéj zmianie.

Delegowani państw kontraktujących odznaczą według tych szczegółów linię nowéj granicy.

Art. 21. Terytoryum ustąpione przez Rosyę wcielone zostanie do księstwa Multańskiego pod zwierzchnictwem W. Porty.

Mieszkańcy tego terytoryum używać będą praw i przywilejów zapewnionych księstwom i w przeciągu lat 3 wolno im będzie przenieść gdzieindziéj swoje zamieszkanie, rozrządzając według woli swoją własnością.

Art. 22. Księstwa Wołoszczyzna i Multany używać będą pod zwierzchnictwem W. Porty i gwarancyą mocarstw kontraktujących, przywilejów i swobód, które dotąd posiadają. Wyłącznéj opieki nad niemi wykonywać nie będzie żadne z państw gwarantujących, i nikomu służyć nie będzie osobne prawo mieszania się w ich sprawy wewnętrzne.

Art. 23. W. Porta zobowiązuje się zachować w rzeczonych księstwach administracyę niepodległą i

---

Część literacko-artystyczna

Car Borys Fiedorowicz Godunow.

Trajedya w 5 aktach p. Hr. A. K. Tołstego. *w Krakowie druk. „Czasu“ 1871.*

Nie spodziewaliśmy się, po dwoch trajedyach hr. Tołstego: *Śmierć Iwana Groźnego* i *Car Fiedor Iwanowicz* ujrzyć tak prędko dopełnienia tej tryologii — tem więcej, że słychać było, jako rosyjski autor nie ogłosił trzeciej i ostatniej trajedyi, mającej zamknąć te krwawe dzieje Moskwy 16 i 17 stulecia. Tymczasem w tych dniach czytamy już w polskim przekładzie tej samej ręki, co dwie poprzednie pisała, pięcioaktową trajedyę: *Borys Godunow.*

Mamy więc całość, tem bardziej interesującą, że ostatnia sztuka nie ustępuje pierwszym dwom, a nawet pod względem kompozycyi i scen oryginalnych, a wielce charakterystycznych, przewyższa poprzednie, co wypłynęło ze samego przedmiotu, dostarczającego bardzo dramatycznego materyału.

Jeżeli w pierwszej trajedyi widzieliśmy okrutnika, któremu nic się oprzeć nie mogło, którego srogość trącała nieraz o szaleństwo; a w drugiej miękkiego, dobrodusznego niedołęgę pozwalającego w imie swoje zausznikom i dworakom rządzić państwem w duchu gwałtu, przewrotności i fałszu — to w tej ostatniej, ukazuje się nam uzurpator, co po trupie prawego następcy, wdarłszy się na najwyższy stopień władzy, usiłuje mądrym rządem, umiarkowaniem, łagodnością, zatrzeć przeszłe winy i zbrodnie, któremi się skalał, aby dopiąć celu swej ambicyi.

Ów Borys Godunow, pochodzenia tatarskiego, którego poznaliśmy na dworze słabego Fiedora Iwanowicza, spowinowacony z domem carskim przez żonę, dworak, zręczny polityk, układny niewolnik, prowadzi za plecyma słabego Fiedora sieć intryg zakreślonych szeroko: bo gdy Fiedor niespodziewa się zostawić potomstwa, jedyny prawy następca Dymitr, syn Iwana Groźnego dziecko jeszcze wysłany z matką swą do Uglicza, w napadzie wielkiej choroby pada na nóż i przebija się... Ta wersya była dla opinii publicznej; w rzeczywistości zaś nasłani przez Godunowa oprawcy, w zmowie z piastunką, zamordowali carewicza, aby usunąć przeszkodę, która mogła pomięszać ambitne zamiary sięgającego po berło carów Borysa.

Ze śmiercią Fiedora — była uprzątnięta już droga.... Lecz przebiegły Borys chroni się do klasztoru, niby stroniący od władzy.... Naród widząc się bez pana, tem gwałtowniej nalega, żeby wziął osierocone berło. Borys poddaje się nareszcie temu miłemu przymusowi i zasiada na tronie.

Nie omyliło go wyrachowanie na znajomości ludzi oparte.

Ależ i charakter Borysa odmienia się z odmianą stanu. Nie jest to już intrygant i człowiek niecofający się przed niczem, co do celu prowadzi. Na stopniach tronu niczego on nie pragnie tylko szczęścia narodu. „Spełniło się! — mówi w monologu po obwołaniu go carem — trzymam teraz w ręku wodze ruskiego państwa! Walczyłem czternaście długich lat z ślepotą, słabością i uporem — i zwyciężyłem! Kto mię dziś potępić może żem nieprostą szedł drogą do celu? Kto może, zarzucić, żem się nie wahał spokojem własnej duszy okupić wielkości Rosyi? Kto pamiętając czem był ten kraj za Cara Iwana, śmiałby teraz klątwą mię obrzucić; żem się poważył poświęcić dla jego całości i zbawienia dziecię jej jedyne? Ileż razy jak kamień ciężyła ta sprawa na duszy! Co będzie, jeśli napróżno grzech ten popełniłem? Lecz nie — los mię nie zdradzi. Odtąd iść mogę prostą, jasną drogą! Precz odemnie obłuda i podstęp! Targam związek z przeszłością! Przebyta chwila strasznych ciemności; znowu jasne przyświeca słońce i tylko *dla prawdy i dobra trzyma berło car Borys — nie ma już Godunowa!*“

I Borys pod świetnemi wróżbami rozpoczyna swoje rządy. Z obcemi mocarstwy zawięzuje stosunki handlowe i przyjazne; nie pozwala prześladować za lada słówko; przebacza wykraczającym przeciw swemu majestatowi — szpiegostwa nie znosi — słowem daje wolno odetchnąć poddanym.

Autor bardzo szczęśliwie ujął ten charakter, i umiał nawet zdobyć dla niego sympatyę, przez tę miłość ojcowską dla córki Ksenii, której przeznacza za męża Królewicza duńskiego, wtenczas, kiedy jej serce samo go wybrało. Epizod ten dwojga kochanków zaplątany w ten ponury obraz grubych obyczajów, jest jakby złotą nicią, po której dostają się delikatniejsze i wznioślejsze uczucia w ten świat zapadły. Ksenia to już dzisiejsza kobieta; jak znowu matka jej Carowa chytra i przesądna, a pozornie pokorna przedstawia typ czysto moskiewski... Nie może ona ścierpieć, że narzeczony widuje jej córkę, że ze sobą mówią i bawią się, że jest Niemcem... i trucizną sprząta go ze świata...

Jest to personifikacya fanatyzmu narodowości — Katkow w spódnicy.

Ależ szczęście Borysa coś się zachmurza! On, co roił tak świetną przyszłość dla swego państwa, jakież to niepokojące odbiera wieści?... „Niewiadomy oszust pod imieniem Dymitra wojnę przeciw nam podniósł; prowadzi ze sobą szlachtę polską i przerażeni wojewodowie nasi poddają się jemu!... Nie — nie możem go lekceważyć... Byćże to może! ja miałbym zmienić postanowienie moje, i już nie łaskawością ale grożą rządzić? Gdzież ten świat promienny, który mi się przedstawiał, gdym ciemnym szlakiem do tronu zdążał?... Wahać się niepodobna, im wcześniej to złe ukrócę, tem prędzej będę mógł wrócić do łagodności...“

I Car każe tym, coby o Dymitrze mówili, języki wyrywać... Groza znowu na porządku dziennym jak za czasów Iwana Groźnego...

Borys czuje ten cios, który zniszczył jego marzenia... wobec niego widzi się bezbronnym... Zamordowane dziecko zmartwychwstaje i już sięga po koronę na głowie uzurpatora... „Żadnej litości! — woła w rozpaczy — śmierć jedna domaga się drugiej... władza potrzebuje ofiar...“

Przepyszna w wielkim rodzaju traicznym ta scena, gdy Borys sprowadza z klasztoru zakonnicę Martę, a matkę zamordowanego Dymitra, i chce na niej wymódz, aby publicznie zeznała, jako Dymitr w paroksyzmie upadł na nóż i przebił się. „Przecież cały Uglicz widział jego zwłoki...“

— Ja — nie widziałam.

— Jednak podczas nabożeństwa modliłaś się przy ciele?

— Za łzami nic nie widziałam, kogo innego wzięłam za syna; teraz wiem, że Dymitr żyje; opisano mi wszystkie jego znamiona. — Żyje mój Dymitr, mój syn!

Na to wchodzi Carowa, żona Borysa, a słysząc jak ten grozi Marcie, że ją każe wziąść na męki, aby wycisnąć przyznanie śmierci Dymitra, powiada do męża: uspokój się, może nie będziemy potrzebowali brać jej na męki. Więc ty nie widziałaś go zabitego?

Na to Marta: Czyż mogłam go zabitego widzieć, kiedy zabitym nie był.

Carowa: Ha! zobaczymy...

Tu otwiera drzwi i przywołuje piastunkę Wołchową.

— Czy poznajesz ją?

Marta: Ona! Ona! precz, precz, weźcie ją ztąd.

— Czemu cię taki strach na jej widok ogarnia?

Marta. Precz z nią! krew na jej rękach, krew Dymitra!...

I nieszczęśliwa matka zdradziła się mimowolnie.... Pochwytuje to Borys i mówi do niej: Wydałaś się sama. Nie może być twoim synem oszust, który się mieni Dymitrem.... Największe klęski możesz od kraju odwrócić, byleś przysięgła wobec ludu, iż Dymitr umarł i pochowany.

Marta odrzuca tę patryotyczną ofiarę i o niczem nie chce słyszeć, tylko o zemście na mordercach....

„Tyś mi zabił syna, los mi zsyła drugiego; jego
„przyjmuję, jego zwę Dymitrem.... Pójdź! pójdź do
„mnie mój zmartwychwstały Dymitrze! Zepchnij
„mordercę z tronu, niech przepadnie na wieki!
„Już się zbliża, widzę zwycięzkie jego proporce.
„Moskwa otwiera mu bramy Kremlina.... Słyszę
„oklaski ludu.... Dymitr Carem! a ciebie mordercę
„jego widzę przywiązanym do końskiego ogona i
„wleczonym na śmierć“....

To wyrok na Borysa! To prawo fatalizmu chwy-

narodową, równie jak zupełną wolność wyznania, prawodawstwa, handlu i żeglugi.

Prawa i statuta dziś obowiązujące, zostaną przejrzane. Ażeby co do tego przejrzenia zupełną zaprowadzić zgodę, komisya specyalna, względem któréj składu porozumią się wysokie państwa kontraktujące, zgromadzi się bezzwłocznie w Bukareszcie z komisarzem ze strony W. Porty.

Zadaniem téj komisyi będzie, zbadać obecny stan księstw i przedłożyć podstawy przyszłéj ich organizacyi.

Art. 24 JCM. Sułtan przyrzeka zwołać natychmiast z każdej z obu prowincyj dywan *ad hoc*, złożony tak, iżby tworzył najdokładniejszą reprezentacyę interesów wszystkich klas społeczeństwa. Dywany te będą wzywane do wyrażania życzeń ludności względem stanowczej organizacyi księstw.

Przepisy kongresu ułożą stosunki komisyi z owemi dywanami.

Art. 25. Wziąwszy pod rozwagę zdania wyrażone przez obadwa dywany, komisya prześle bez zwłoki do obecnej siedziby konferencyi, rezultat własnych swych prac.

Ostateczne porozumienie z mocarstwem zwierzchniczem, zostanie zatwierdzone konwencyą, zawartą w Paryżu pomiędzy W. stronami kontraktującemi, a hatti-szeryf, odpowiedni zastrzeżeniom konwencyi, stanowczo określi organizacyę tych prowincyj, oddanych na przyszłość pod zbiorową gwarancyę wszystkich państw, które podpisały traktat.

Art. 26. Zgodzono się, że księstwa mieć będą narodową siłę zbrojną, uorganizowaną w celu utrzymania pokoju wewnętrznego i bezpieczeństwa granic. Żadna przeszkoda nie może być stawianą środkom nadzwyczajnym obrony, którą wspólnie z W. Portą obowiązane będą stawić, końcem odparcia wszelkiego obcego najścia.

Art. 27. Gdyby pokój wewnętrzny księstw był zagróżonym lub narażonym, W. Porta porozumie się z innemi państwami kontraktującemi względem środków utrzymania lub przywrócenia prawnego pokoju; pośrednictwo zbrojne nastąpić nie może bez poprzedniego pomiędzy temi państwami porozumienia się.

Art. 28. Księstwo Serbskie zależeć będzie nadal od W. Porty, stósownie do *hattów* cesarskich, oznaczających jej prawa i swobody, zostawać mające na przyszłość pod zbiorową gwarancyą państw kontraktujących.

Rzeczone księstwo zatrzyma przeto swoją administracyę niepodległą i narodową, tudzież zupełną wolność wyznania, pawodawstwa handlu i żeglugi.

Art. 29. Prawo załogi służące W. Porcie, tak jak zastrzeżonem jest w ustawach poprzednich zostanie utrzymane; żadne pośrednictwo zbrojne nie będzie mogło nastąpić w Serbii bez poprzedniego porozumienia się pomiędzy stronami kontraktującemi.

Art. 30. Naj. Cesarz Wszech Rosyi i JCM. Sułtan zachowują w zupełnej całości stan posiadłość swoich w Azyi taki, jaki istniał prawnie przed nastąpionem zerwaniem stosunków.

Ażeby zapobiedz wszelkiemu oporowi miejscowemu, będzie sprawdzoną i jeżeli potrzeba, sprostowaną granica bez uszczerbku jednak terytoryalnego dla jednej lub drugiej z obu stron.

W tym celu wysłaną zostanie na miejsce bezpośrednio po przywróceniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy dworem rosyjskim i W. Portą, komisya mieszana, złożona z dwóch komisarzy rosyjskich, z dwóch komisarzy ottomańskich, jednego komisarza francuzkiego i jednego angielskiego. Prace jej wykończone być muszą w przeciągu 8 miesięcy, licząc od wymiany ratyfikacyi niniejszego traktatu.

Art. 31. Terytorya zajęte w czasie wojny przez wojska NN. Cesarza Francuzów, Cesarza austryackiego, Królowej połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, Krola sardyńskiego, zostaną według treści konwencyj podpisanych w Konstantynopolu 12 marca 1854 roku pomiędzy Francyą, W. Brytanią i W. Portą, 14go czerwca t. r. pomiędzy Austryą i W. Portą, i 15go marca 1855 pomiędzy Sardynią i W. Portą, opuszczone po wymianie ratyfikacyi niniejszego traktatu jak tylko najrychlej być może. Zwłoka i środki wykonania będą przedmiotem układu pomiędzy W. Portą i mocarstwami, których wojska zajmują jej terytoryum.

Art. 32. Póki traktaty lub konwencye istniejące przed wojną pomiędzy mocarstwami walczącemi, nie zostaną ponowione lub zastąpione innemi aktami, handel wywozowy lub przywozowy wzajemnie odbywać się będzie według stopy przedwojennych rozporządzeń, a ich poddani w każdym razie tak będą uważani, jakby należeli do narodu najwięcej uwzględnionego.

Art. 33. Konwencya w dniu tym zawarta pomiędzy NN. Cesarzem Francuzów, Królową połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi z jednej, a Cesarzem Wszech Rosyi z drugiej strony odnośnie do wysp alandzkich jest i będzie dołączoną do niniejszego traktatu i mieć będzie tę samą moc i ważność, jak gdyby część jego stanowiła.

Art. 34. Niniejszy traktat będzie ratyfikowany i ratyfikacye wymienione zostaną w Paryżu w przeciągu 4 tygodni lub jeżeli można wcześniej.

Co dla większej wiary, pełnomocnicy dotyczący podpisali i przyłożyli herbowne swoje pieczęcie.

Dan w Paryżu 30go marca 1856 r.

Buol-Schauenstein, — Hübner, — A. Walewski, Bourqueney, — Clarendon, — Cowley, — Manteuffel, — Hatzfeld, — Orłow, — Brunnow, C. Cavour, — De Villamarina, — Aali, — Mehemmed Dżemil.

Artykuł dodatkowy i przechodni.

Warunki umowy podpisanej na dniu dzisiejszym pod względem cieśnin, nie będą stósować się do statków wojennych użytych przez mocarstwa wojujące w celu ewakuacyi morzem terrytorów przez wojska ich zajętych; pomienione jednak warunki natychmiast nabędą mocy obowiązującej, skoro tylko wojska wyprowadzone zupełnie zostaną.

Dan w Paryżu 30go marca 1856.

Podpisy jak wyżej.

(Jutro podamy traktaty dodatkowe)

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 listopada.

⌗ Wypowiedzenie traktatu paryskiego przez Rosyę tak zabsorbowało całą uwagę publiczną, że prawie zupełnie zapomniano o wojnie we Francyi. Chwilowy stan rzeczy jest taki: Wiadomą notę zakomunikowała Rosya wszystkim mocarstwom podpisanym na traktacie paryzkim, tylko Turcya nie otrzymała formalnego wypowiedzenia, ale podobnie jak tamte została zawiadomioną. Dopiero 19 b. m. przybędzie poseł rosyjski jenerał Ignatiew do Konstantynopola i wtedy wypowie traktat formalnie, a równocześnie zapewni Turcyę o przyjaznem usposobieniu Rosyi i zachęci ją nawet do sojuszu z Rosyą. Żaden protest, żadne oburzenie nie powstrzyma Rosyi pójść wytkniętą sobie drogą, a jeśli mocarstwa chcieć będą wojny — to będzie wojna.

Co Austrya robić będzie, to wielka kwestya. Dwa prądy można tutaj obecnie spostrzedz. Pierwszy reprezentowany przez hr. Andrassego i oparty na Węgrach, nie chce pod żadnym warunkiem przystać na wypowiedzenie traktatu; drugi reprezentowany przez hr. Beusta przedstawia sprawę tak, jakby postawienie floty rosyjskiej na morzu Czarnem Austryę nic wcale nie obchodziło. Hr. Beust oddzielał zawsze Austryę od kwestyi wschodniej i w nic się nie chce mieszać. Dziś krążyła pogłoska że hr. Beust ustąpił, ponieważ hr. Andrassy bawiący tu obecnie, nie zgodził się na jego politykę. Pogłoskę tą powtarzają jako pewność i nawet z wielu stron jej wierzą. Sądzę jednak, że kwestye tak zasadnicze, jak zachowanie się Austryi w kwestyi rosyjsko-tureckiej i w ogóle na Wschodzie, nie dadzą się w kilku godzinach rozwiązać, a rozstrzygnięcie co do kierunku — czy Beust czy Andrassy — nie prędko nastąpi.

Wiedeń 15 listopada.

⌗ Dzisiaj rozpoczęła się w Izbie Panów dyskusya nad adresem, która była bardzo ożywioną. Jeźli się jednak uważnie przeczyta zapiski stenograficzne, to łatwo spostrzedz, że mowcy wiernokonstytucyjni przeciw ministerstwu podnieśli zarzuty jakby na wiatr, podnosili bowiem ciągle jego nieprzychylność dla konstytucyi, nie poparłszy twierdzeń swoich ani jednym faktem. Z tego wypływa, że przesadzona nieufność dla rządu nie jest usprawiedliwioną, i może nie byłaby się tak silną okazała, gdyby hr. Potocki z innymi ministrami wystąpił był przed Radą państwa. Przeciw baronowi Petrinie i hr. Taaffemu wymierzono wszystkie pociski, a ze wszystkiego, co dzisiaj powiedziano, widać, że rząd otrzyma ostentacyjne wotum nieufności.

Kwestyę całą rozpoczął radca dworu Unger w długiej przemowie pełnej pocisków wymierzonych przeciw hr. Potockiemu i bar. Petrinie. Zarzucił pierwszemu rozwiązanie sejmów i wyraził podejrzenie swe przeciw ministerstwu, które w gronie swem liczy Herostrata politycznego.

Potem mówił hr. Potocki bardzo płynnie po niemiecku i z wielkim zapałem, co u niego dość rzadko się trafia. Podniósł on, iż kierował się zawsze najlepszemi chęciami, i że dlatego tylko rozwiązał sejmy, ponieważ przekonał się, iż z temi sejmami nie można rządzić. Zresztą nie jego wina, lecz kogoś wyżej stojącego. Po mdłej mowie hrabiego Wikkenburga zabrał głos książę Karlos Auersperg, aby obrazić hr. Beusta i hr. Potockiego; jeżeli już stworzono dualizm, nie należało dopuszczać pluralizm. Jeźli lekarz, mówił on, odcina jedną rękę, a potem i drugą, aby spróbować siły leczniczej, jest — szarlatanem. Po Auerspergu przemawiał Lichtenfels; mowa jego była ściśle prawniczą, udowadniał w niej, opierając się na dyplomie październikowyn, że federalizm nie ma prawnej podstawy, i nie można go dopuścić ze stanowiska bytu państwa. Jeden Lichtenfels był tyle uczciwy, że przyznał, iż rząd nie zrobił żadnego kroku sprzeciwiającego się konstytucyi, i nie może być nazwanym ani konstytucyjnym, ani niekonstytucyjnym, ale pozakonstytucyjnym. Unger odpowiedział Potockiemu, że nie można cesarza robi odpowiedzialnym za rozwiązanie sejmów, lecz rząd.

Hr. Antoni Auersperg także miał mowę, w której Petrinę nazwał zbiegiem parlamentarnym, a Beusta kuglarzem Bosco, który wywołał straszydło Św. Wacława. Na tem ukończono dyskusyę jeneralną, jutro dyskusya szczegółowa.

Wobec kwestyi rosyjskio-tureckiej Izba deputowanych podejmie prawdopodobnie wybory do delegacyj, aby nie odosobnić Węgier, tak przynajmniej rozumieć należy odrzucenie wniosku Kliera o odroczenie wyborów do delegacyj aż po ukończeniu dyskusyi nad adresem.

Warszawa 15 listopada.

Przed niedawnym czasem stojąca w Królestwie armia była tak zredukowaną, że w wielu kompaniach nie liczono nad 30 żołnierzy, gdy właściwy etat wynosi 211 żołnierzy. Następnie wydano polecenie doprowadzenia kompanii do 80, a teraz do 100 ludzi. Pierwszy rozkaz jest już wykonanym, drugi wydany przed dwoma tygodniami, jeszcze nie wszedł w życie, ale zewsząd ściągają urlopowanych i zapewne przed dwoma tygodniami rzecz będzie uskutecznioną.

Co do uzbrojenia, pułki gwardyi są zaopatrzone w broń odtylcową i posiadają nawet baterye kartaczownic; inne pułki nie mają jeszcze nowych karabinów. Usposobienie w tutejszych sferach wojskowych nadzwyczaj wojownicze; oficerowie utrzymują, że w przeciągu czterech tygodni cała armia może być gotowa do boju. O ilości nagromadzonych sił w Królestwie postaram się zebrać dokładne wiadomości, aby wam takowych udzielić.

Berlin 15 listopada.

Zapowiadane od trzech miesięcy podniesienie kwestyi Wschodniéj ze strony Rosyi stało się faktem spełnionym i nastąpiło w sposób zasługujący na uwagę. Ks. Gorczakow, idąc trybem niepraktykowanym w historyi, zawiadomił mocarstwa podpisane na traktacie paryskim, że Cesarz Wszech Rosyi nie uważa się nadal związanym temi postanowieniami traktatu paryskiego, które neutralizują morze Czarne i określają ściśle liczbę i siłę statków wojennych, jakie Rosya na tych wodach utrzymywać ma prawo. Tak więc Rosya jednym zamachem pióra chce cały rezultat wojny krymskiéj zniszczyć i pozbawić Europę jedynéj gwarancyi zabezpieczającéj materyalnie byt Turcyi. Argumentacya noty rosyjskiéj opiera się na paradoksach, stara się wykazać, że neutralność morza Czarnego stanowi ciągłą groźbę dla Rosyi, że została kilkakrotnie pogwałconą przez przejście cieśnin i obecność okrętów wojennych wiozących głowy koronowane lub książąt domów panujących. Wywody kanclerza służą za konwencyonalną osłonę dla rzeczy samej, której rdzeniem: że Rosya znalazłszy chwilę sposobną, pospiesza zerwać więzy tamujące ruchy jéj tradycyjnéj polityki na Wschodzie. Wprawdzie kanclerz ma racyę do pewnego stopnia, przypominając losy traktatu paryskiego co do Księstw Naddunajskich, lecz zdaje się zapominać, iż rekonstytucya tych prowincyj nastąpiła na drodze regularnéj, za zgodą i przyzwoleniem mocarstw interesowanych. Widocznie tylko zwyczaj zachowywania poprawnych form dyplomatycznych, nie pozwolił księciu uciec się do jaśniejszych argumentów i wyrzec, iż Rosya nie czuje się obowiązaną przywięzywać większéj wartości do traktatów niż inne mocarstwa europejskie, które najspokojniéj patrzały na pogrzebanie w archiwach traktatu zürichskiego smutnéj pamięci, i na niewykonanie warunków pokoju pragskiego, podczas gdy rząd petersburski przez lat czternaście szanował *de jure* i *de facto* umowę paryską. Kanclerz oświadcza nawet gotowość swego rządu do porozumienia się z mocarstwami traktatowemi, w celu zmiany ugody istniejącéj lub zawarcia nowéj, czyniącéj zadość wymaganiom równowagi europejskiéj; nadto reprezentanci Rosyi przy dworach zagranicznych ustnie ręczą za sumienne dochowanie innych paragrafów traktatu.

Nasuwa się naprzód pytanie, czy Rosya zrobiła ten krok *proprio motu*, korzystając z upadku Francyi napoleońskiéj, zajęcia Niemiec i bezwładności innych mocarstw, czy też uczyniła go w porozumieniu i za zezwoleniem gabinetu berlińskiego? Przed niejakim czasem krążyła pogłoska o odkryciu przez dyplomacyę turecką umowy tego rodzaju zawartéj w Ems. Przytaczając ją w swoim czasie, dodałem, iż wiarogodność téj wersyi potrzebuje potwierdzenia, bo wojna z Francyą militarnie bezsilną, co dla p. Bismarka tajemnicą nie było, nie przedstawiała dla Prus niebezpieczeństwa tak wielkiego, by neutralność przyjazną Rosyi okupywać koncesyą rzeczywistą, wzmagającą potęgę i morskie stanowisko sąsiedniego mocarstwa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w Ems poczyniono Rosyi niejakie obietnice, nie szczędzono *des encouragements*, łechtano czułe fibry Cesarza Aleksandra, lecz do formalnego układu nie przyszło. Pomimo zapewnienia telegrafu o konsternacyi wywołanéj w Berlinie notą rosyjską, sfery urzędowe przyjęły ją dość obojętnie, nie przywięzując do niéj nadzwyczajnéj wagi. Manifestacya rosyjska może być na rękę Prusom, odwraca uwagę Europy od planów obejmujących Francyę i Luksemburg, oraz od kwestyi niemieckiéj, a daléj przedstawia punkt wyjścia dla zebrania kongresu europejskiego, na którym Prusy dyktować będą prawa całéj Europie, jako mocarstwo opierające się na milionowéj armii otoczonéj aureolą zwycięstw i powodzeń olbrzymich. Lecz Rosya grubo się myli podobno, jeżeli rachuje na bezwarunkowe poparcie Prus i naiwność berlińskich mężów stanu.

Bez wątpienia, genezy noty rosyjskiej szukać trzeba w pierwszym rzędzie w pogadankach prowadzonych w Ems, w usciskach wymienionych między cesarzem Aleksandrem a hr. Bismarkiem, następnie w podróży p. Thiersa do Petersburga. Twórca legendy napoleońskiéj nie potrzebował nic więcej jak używając swego daru słowa odmalować scenę niegdyś w Tylży między dwoma potentatami odegraną i wkrzesić pamięć rozległych planów tam snutych, aby rozognić wyobraźnie mężów znad Newy, którzy gdy idzie o Konstantynopol nie są w stanie rządzić się samą rachubą i zimnem zastanowieniem. W każdym Rosyaninie czystej krwi tkwi struna mistyczna cywilizacyjnego i religijnego posłannictwa na Wschodzie, i dość tę strunę umiejętnie poruszyć, aby człowieka na pasku prowadzić. Bystry wzrok p. Thiersa odgadnął zapewne przyszłą postawę Prus w tej sprawie i nie mógł pominąć korzyści, jakie dla Francyi i jej stanowiska europejskiego spłynąć muszą z wniesienia kwestyi wschodniej przed trybunał Europy.

Co do bezpośrednich następstw postawy przez gabinet petersburgski zajętej, ważną jest rzeczą, czy Rosya, pod zasłoną tajemnicy, jaką swe czynności zwykła otaczać, tajemnicy religijnie szanowanej przez Europę, zdołała już stworzyć poważny zawiązek floty Czarnomorskiej? Jeżeli tak, to przychodzi obawiać się przebiegłej, wyrachowanej gwałtowności Turków, którzy zawsze wobec najlżejszej prowokacyi sąsiada starali się czemprędzej wciągnąć Europę mianowicie Anglię do akcyi. Flota turecka pod dowództwem Hobbart-paszy i marynarzy angielskich stanęła na wysokości epoki i w każdym razie jest lepszą i liczniejszą od marynarki rosyjskiej, — opierając się na cieśninach może łatwo przedsięwziąść wycieczkę na wody morza Czarnego, zgnieść problematyczną flotę nieprzyjaciela i wziąść odwet za Synopę.

Dyplomatycznie sprawę wzięła w ręce Anglia z wielką energią; jej flota morza Śródziemnego od miesiąca lipca została wzmocnioną, na Malcie znajduje się również korpus około 25 t. wynoszący; dalej jest mowa o zwołaniu parlamentu i wielkiej pożyczce. Natychmiast po nadejściu noty rosyjskiej, protest wysłano do Petersburga, a zbiorowy identyczny krok Anglii, Austryi i Turcyi nie każe długo czekać na siebie. Od odpowiedzi rządu rosyjskiego zawisł dalszy przebieg sprawy, jeżeli jej Turcya nie sprowadzi odrazu na wojenne tory: zapominać zaś nie trzeba, że po wypowiedzeniu konwencyi neutralności, na mocy wzajemności ofiarowanej Turcyi przez Rosyę, i w obec ukazania się flagi rosyjskiej na morzu Czarnem, Port ma prawo wysłać tam swoją eskadrę. Wtenczas starcie będzie zależeć — od kierunku wiatru.

Dla Austryi z sprawą wschodnią łączy się kwestya życia i śmierci. Bez Austryi, Anglia i Turcya nie zdołają położyć tamy roszczeniom rosyjskim. Nadto Austrya jest w tym razie naturalnym łącznikiem między Anglią i Prusami, których słowo ostatecznie szalę w tę lub obwą stronę przechyli. Na nieszczęście, interesujące państwo to, jeden z głównych czynników najważniejszej kwestyi europejskiej, cieszy się machiną konstytucyjną wypróbowanego niedołęstwa, posiada armię, której istnienie potrzebuje potwierdzenia, i męża stanu, którego geniusz polityczny redukuje się do zajęcia w każdej sprawie *„wyczekującego stanowiska“* a w przerwach do lekkich zachcianek interwencyi, nietrwających zwykle dłużej nad dni parę. Niewinne zachcianki, nikomu szkody ani pożytku nieprzynoszące, przyczyniły się jednak do pomnożenia spisu grzechów niegdyś autora tryady niemieckiej, prowadzonego starannie w Berlinie. Kto w polityce żyje z dnia na dzień środeczkami, kto w dodatku bruździ w Monachium i dołki kopie pod jednością wielkiej ojczyzny, nie mając w zanadrzu nic, coby na miejscu jej postawić, ten może przeróżne kombinacye urzeczywistnić, nawet Austryę osłabić, jeżeli Austrya bardziej da się osłabić, ale nie zdoła nigdy zdecydować Prusy, aby ręka w rękę poszły z monarchią Habsburgów do wspólnego celu.

Jak wszędzie, tak i tu, chwilowo wschód zajmuje więcej uwagę niż Francya. Z emocyi sprawionych porażką korpusu jen. v. der Tann pod Orleanem, Prusacy wynieśli miłe uczucia, pobito bowiem twardogłowych antagonistów zjednoczenia. Transporta ludzi z rezerwy rozmajtego rodzaju mająciągle miejsce małemi partyami. Nawał jeńców francuzkich sprawia niemałe kłopoty różnorodne. Parlament zbiera się stanowczo w Berlinie.

Wiedeń 17 listopada. Wczoraj odbyły obiedwie Izby Rady państwa posiedzenia pełne. W Izbie deputowanych postawił Dr Klier wniosek, aby odroczyć wybór do delegacyj, aż do ukończenia dyskusyi nad adresem; wniosek ten jednak został odrzuconym, poczem przystąpiono do wyboru dwóch komisyj, mających się zająć budową kolei żelaznej ze Lwowa do granicy węgierskiej i przedłużeniem kolei Rudolfa. Do pierwszej wybrani zostali: Czajkowski, Mayer, Stockert, Kalnoki, Bees, Dumba, Kübeck, Poche, Horodyski; do drugiej: Jessernigg, Kübeck, Stockert, Huscher, Costa, Mayer, Strassoldo, Dinstl, Hoppen. Do trybunału Stanu wybrani: Dr Ignacy Kaiser i Dr Maurycy Kraiński. W Izbie panów rozpoczęto dyskusyę nad adresem; krótkie sprawozdanie o tej dyskusyi znajdą czytelnicy w korespondencyi wiedeńskiej (⌗), więcej szczegółowe podamy jutro. Ponieważ dyskusya jeneralna już ukończona, podajemy przeto projekt adresu Izby panów, ułożony przez hr. Auersperga, w dosłownem brzmieniu:

Najjaśniejszy Panie!

1. Izba Panów powołaną w tak groźnej chwil przez Jego Ces. Mość do współudziału w ważnych pracach reprezentacyi państwa, nie zapomina przedewszystkiem o zwiększonych żądaniach, jakie chwila obecna stawia wierności patryotycznej każdej klasy społeczeństwa i każdego obywatela, natarczywiej i skwapliwiej, niż kiedykolwiek dawniej.

2. Izba panów nie może jak tylko zgodzić się najzupełniej na dzisiejszy kierunek zewnętrznej polityki, która niezaprzeczenie do tego zmierza, ażeby w epoce, w której krwawa i w skutki brzemienna wojna obszerne kraje Europy pustoszy, państwu naszemu dobrodziejstwa tak nam potrzebnego zabezpieczyć pokoju.

3. Jeżeli podjęcie na nowo prac parlamentarnych znacznie jest ułatwione pokojem na zewnątrz, to potrzeba celem otrzymania błogich owoców także i pokoju na wewnątrz, którego nam dotychczas brakuje. Otwarcie też żalimy się na każde jego naruszenie, a mianowicie na to, które zatamowało regularny bieg obrad w Izbie niższej podczas ostatniej sesyi. Nie możemy przytem utaić przykrego uczucia, że dotychczasowe środki rządu Jego Ces. Mości w tym względzie bynajmniej nie okazały się skutecznemi, albowiem nie są one w stanie powstrzymać, ale owszem ośmielić do podobnych zaburzeń, jeżeli zbłąkani lub ci, co umyślnie nie pamiętają o swoich obowiązkach, tak łatwo swego dopięli celu. Co większa, utraciliśmy w skutek użycia tych środków, a mianowicie w skutek rozwiązania wszystkich sejmów, wielu mężów, którzy byli podporą rządów wiernokonstytucyjnych, a przez ostatnie wybory zamiast wynagrodzić te straty, znajdujemy tam większe luki.

4. Z nieudaną przykrością powzięła Izba wyższa wiadomość, że delegacya z Czech i teraz nie przybyła, a nawet, że i ci z Czech nie przybyli, którzy aż dotąd wierni wziętym na siebie obowiązkom w czynnościach parlamentarnych udział brali, a którym odebrano do tego sposobność i takowej dotychczas jeszcze im nie zwrócono. W zarządzeniu bezpośrednich wyborów chwycono się prawnie dozwolonych środków, ażeby tylko zapobiedz złemu, które powstało przez abstencyę ówczesnego sejmu. Usiłowania rządu, aby tych, co umyślnie i z zasady trzymają się zdala, wciągnąć do współudziału równego, musiały być, jak to łatwo przewidzieć można było, bezskutecznemi, albowiem wszelkie ugody między wręcz przeciwnemi i nawzajem się wykluczającemi zasadami, już z góry są bezowocnemi i daremnemi. Władza legalna, która zniża się do ugód przechodzących granicę ustawy, podkopuje swoje własne podwaliny i drażni publiczne poczucie prawa. Jeżeli prócz tego jakiś sejm przez swoje uchwały wypiera się swego własnego pochodzenia, to przez dalsze cierpienie jego

---

tające przestępcę w chwili, kiedy zaczyna o szczęściu marzyć.... Odtąd wszystko się wali na niego; samozwaniec posuwa się pod stolicę; lud za nim; bojarowie spiskują.... a własne sumienie odbiera mu sen i wywołuje krwawe widmo.... Napróżno ucieka się do sposobów zaklęcia tej strasznej burzy... nic mu nie dopisuje... widocznie ciąży na nim gniew Boży....

Na uczcie wobec zgromadzonego dworu przelewa władzę na syna Fiedora: „Jego panowanie da wam dni szczęśliwe i chwałę ziemi całej; czego nie dokonałem dla dobra państwa, tego on dokona“.... Za jego pomyślność wznosi kielich....

Borys blednie i chwieje się... Otruty! Car otruty...

— Nie otruty — powiada umierający Borys — sądzicież, że sam ból serca nie zdoła w proch rozbić ciała? *„ze złego tylko złe się rodzi; wszystko jedno, czy dla siebie, czy dla państwa niem się posługujemy, nigdy ono nikomu na pożytek wyjść nie może...“*

Tę przestrogę przekazuje Rosyi i umiera....

Oprócz myśli głębokiej, szlachetnej i owocującej jaka snuje się przez całą tę trylogię — podziwiać w utworze tym potrzeba ton spokojny i umiarkowany, zwięzłość słowa, rozbrat z frazeologią teatralną, a nadewszystko ze sztucznie przygotowanemi efektami. Zdawołoby się, że artyzm zupełnie jest obcy tej kompozycyi, tak wszystko dzieje się po prostu, naturalnym rzeczy biegiem, a mimo tego potężnie zajmuje.

Szczęśliwemu tłomaczowi podziękować mamy za to wzbogacenie naszej literatury najznakomitszym płodem, jaki się w tych czasach pojawił,.. W Trylogii tej widzimy jakby przełom moskiewskiego ducha. Wielka struna cywilizacyi chrześciańskiej po pierwszy tu raz zabrzękła.

Cześć autorowi, który już nie do samej Moskwy należy.

Po bitwie pod Jeną.

Rok 1806 i 1807.

(Z dokumentów współczesnych).

(Ciąg dalszy).

Wszystkie pisma niepodległe wydawane w tym czasie, a nawet i później oddają pochwałę gubernatorowi jenerałowi Clarke, toż komendantowi p. Hullin, i administratorowi p. Bignon. Osobliwie w samych początkach nieraz oni bronili Berlińczyków od ucisku i szykan pruskich urzędników, chcących się przypodobać Francuzom. Jeżeli tego nie robili z wrodzonego serwilizmu, to aby w mieszkańcach rozbudzić namiętności i przygotować ruch powstańczy. I tak między innemi, w chwil przybycia gubernatora Clarke prezes korporacyi kupców, rozesłał okólnik do wszystkich członków namawiający ich do zrobienia gubernatorowi francuskiemu małego upominku, w sumie miliona franków. Clarke, a raczej Cesarz, bardzo się na to skrzywił — i robił wyrzuty księciu Hatzfeldowi, że tę myśl poddał; czemu ten jednak w oczy zaprzeczył... Później gdy komendant Hullin wydał prostą odezwę, aby kto jest w posiadaniu broni, takową składał — władze pruskie umieściły ją w dziennikach z dodatkiem, że ktoby broni nie oddał, natychmiast będzie rozstrzelany. — Hullin posłał do gazet sprostowanie w tych słowach: „dziwi mię jakim sposobem urzędy miejscowe pozwoliły sobie naznaczać taką karę, kiedy nic ich nie upoważnia do tego.“ Hullin niegdyś zdobywca Bastylii, prędko stał się popularnym w Berlinie, szczególniej przez okazywanie się bezstronnym sędzią w częstych zatargach o kwatery. Często też dawał za wygranę właścicielom domów, mawiając: Żołnierz powinien żyć, lecz nie bogacić się kosztem mieszkańca.

Znęcanie się tak oficerów jak żołnierzy francuskich nad Prusakami, było nader rzadkim wypadkiem; częściej sami Prusacy uskarżali się na krzywdy doznawane od pruskich wojskowych. Pomimo, że w r. 1807 przesunęło się przez Berlin najmniej 200 tysięcy Francuzów, nie słychać było o żadnych gwałtach. Owszem wiele rodzin zachowuje pamięć szlachetnego i wspaniałego obejścia się Francuzów. „Pewnego razu — pisze naoczny świadek — jakiś żołnierz przychodzi do tkacza z biletem kwaterunkowym — i zastaje w jego izdebce czworo na pół nagich dzieci, trzęsących się od zimna... dobył z kieszeni kilka franków i każde z nich obdarzywszy — odszedł... Dwóch innych żołnierzy przeznaczonych na kwaterę do biednej wdowy, spojrzawszy na jej nędzę — odeszło — lecz w parę godzin wróciło, przynosząc jej swoją porcyę chleba i mięsa.— Przykłady te, przywiedzione przez pisarza nieprzyjaznego Francuzom, przekonywują o honorze i zacności żołnierza francuskiego.

O stanie handlowym i finansowym Berlina w czasie okupacyi, spotykamy wiele szczegółów wcale interesujących. Wśród powszechnej stagnacyi, utrzymywał się jeden tylko handel końmi i bydłem, chociaż w warunkach niezwykłych. Konie, które niedawno płacono po sto lub 300 talarów, można było kupić za piątą część ich wartości. Za piętnaście talarów dostałeś najlepszego wołu, a był moment, że miałeś go za 3 talary. Takie zniżenie cen pochodziło z zupełnego braku paszy. Na placu Aleksandra odbywały się codzień targi na konie. Również można było dostać za liche pieniądze wybornego sukna, płócien, jedwabnych materyj, zegarków złotych i srebrnych, które zwycięskie wojsko naniosło z pola bitew. Na ulicach, na placach co krok spotykałeś grupy przedających i kupujących. Część żywności dostawianej Francuzom przez municypalność zaraz szła na sprzedaż za niską cenę. Handel tymi artykułami tak się skandalicznie rozszerzył, że władze zabroniły go pod najsurowszemi karami. Zakaz ten dodał tylko nowego bodźca spekulantom. Dochodzenie sądowe przeciw jednemu winiarzowi znanemu w stolicy, stwierdziło najdowodniej, że ten spekulant za tanie pieniądze odkupywał od niektórych niesumiennych komisyonerów francuskich znaczną część tego samego wina, za które kazał sobie drogo płacić municypalności. Skazany za to na więzienie, nadrobił, że mu tę karę zamieniono na grzywny. Równie skandaliczne zyski robiono na bydle; a trzech majętnych Berlinczyków za tę szacherkę siedziało w więzieniu, nawet po zawarciu pokoju.

W owym to czasie zmiana monety dawała pole do ogromnych zysków. Do tej spekulacyi wchodziło wiele majętnych osób, i na tym interesie nie tylko odbili te wydatki, jakie ponieśli przez okupacyę francuzką, lecz jeszcze podwoili fortunę. Dzięki niezliczonej rozmaitości brzęczącej monety, która miała obieg w Niemczech, kapitaliści mieli grę bardzo zyskowną. Jeden z domów bankierskich Marpurg i Schulze zarobił w pierwszych trzech miesiącach więcej niż 60 tysięcy talarów na samej zmianie. Odbijano się szczególniej na tych Francuzach, co chcieli wracać do ojczyzny i mieniali te różnorodne monety niemieckie na złoto, a mianowiaie na złoto francuzkie. „Widziałem sam na własne oczy — mówi jeden z współczesnych — jak w hotelu pod Złotym Orłem na placu Denhoff, za 20 funtów srebra w monecie saskiej i innej, dostał Francuz sto frydrychsdorów. Widziałem także, jak za napoleondora płacono po talarów 12 w cwancygierach austryackich rachowanych sztuka na sztukę po 5 silbergroszów, w skutek czego sztuka złota dwudziestofrankowa, kosztowała franków 60. Nakoniec ten sam świadek powiada, że widział żyda, jak za ośm frydrychsdorów kazał sobie zapłacić 430 talarów w banknotach pruskich.

Około miesiąca marca 1807 r. objawił się energiczniejszy ruch w interesach handlowych. W ciągu trzech dni bilety skarbowe podskoczyły z 90 na 94, banknoty z 75 na 82, zaś papiery kasy morskiej z 60 na 74. Niektóre osoby przypisywały to podniesienie się papierów pogłoskom o bliskiem zawarciu pokoju. Atoli zdaje się, że na to podniesienie się kursów wpłynęła bezpośrednia przyczyna, albowiem z Frankfurtu przysłano do Berlina bardzo znaczną sumę w brzęczącej monecie, sumę przenoszącą 400,000 talarów, aby za nią zakupić papiery publiczne. Operacyę tę, będącą szlachetnym czynem, a oraz dobrze zrozumianą spekulacyą, przedsięwziął nowy dom bankierski rozporządzający skarbami zbiegłego Elektora Hessen-Kasselskiego — dom ten, który niebawem miał przyjść do wielkiej sławy w finansowym świecie, miał firmę Rothszylda.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

istnienia okazuje rząd, iż uporczywie nie zważa ani na ustawy konstytucyjne, ani też na równocześnie obradującą reprezentacyą państwa.

5. Pobłażliwe wyrażenia Jego Ces. Mości co do pobudek przeciwników, zniewalają nas do odpowiedniego postępowania w tym kierunku. Przez tylokrotne nieudanie się wszelkich układów mamy świeży dowód, już tyle razy od przodków naszych i współczesnych udowodniony, że nawet i bez współudziału abstynentów urządzenie wewnętrzne dokonane być musi.

(*Dokończenie nastąpi.*)

— *Narodni listy* donoszą, że wszyscy oficerowie z pułku Benedeka bawiący w Pradze otrzymali rozkaz udania się natychmiast do Krakowa. Hr. Potocki na petycyi czeskiego towarzystwa nauk i umiejętności o zachowanie zbiorów sztuki w Paryżu podczas bombardowania, miał odpowiedzieć, że dyplomatyczne kroki w tym względzie są niemożebne, a obronę tychże zbiorów zostawić trzeba porozumieniu się stron prowadzących wojnę.

— Ostatnie dwa numera *Pokroka* zostały w Pradze z polecenia prokuratoryi zabrane.

— Wybrany w Tryeście deputowanym do Rady państwa Dr Gregorutti nie przyjął mandatu.

Teatr wojny.

Ciągle jeszcze brak wiadomości jakichkolwiek równie z pod Paryża jak z Orleanu, tak, iż sądzić by można, że wszelkie działania wojenne na tę chwilę przerwane. Co się tyczy armii loarskiej, wiadomo, że rząd w Tours zakazał dziennikom, czynić jakąkolwiek wzmiankę o jej ruchach, aby pod tym względem nie oświecać przedwcześnie nieprzyjaciela. O zwycięstwie wojsk francuskich pod Orleanem rozesłał minister spraw wewnętrznych następny telegram do prefektów:

P. Gambetta udał się do Orleanu, aby powinszować armii loarskiej bitw 9 i 10 b. m. Przemówił on następnie do wojska:

Wasze męstwo i usiłowania sprowadziły zwycięstwo. Francya zawdzięcza wam pierwszą pociechę i pierwszy promień nadziei. Z radością przynoszę wam wyraz powszechnej wdzięczności, pochwały i nagrody jakie wam rząd przyznaje. Pod wodzami czujnymi i godnymi odzyskaliście karność i siłę. Odebraliście Orlean z dzielnością starego wojska, przywykłego do zwycięstwa. Pokażcie, że Francya daleka od przygnębienia nieszczęściami nieznanemi w historyi, odpowie ogólnym i silnym atakiem. Jako przednia straż kraju jesteście na drodze do Paryża. Niezapominajmy, że Paryż czeka na nas. Leży w tem nasz honór, aby go wyrwać z objęć barbarzyństwa, które mu zagraża rabunkiem i pożogą. Podwójcie wytrwałość i zapał. Znacie teraz nieprzyjaciół waszych. Ich wyższość zależała od liczby i dział. Jako żołnierze nie wyrównywają ani męstwu ani poświęceniu waszemu. Odnajdźcie zapał i zapęd francuski, które pomogą do zbawienia ojczyzny. Z takiemi żołnierzami Rzeczpospolita wyjdzie zwycięsko.

Z powodu zajęcia przez Francuzów Orleanu w d. 10 bm. pisze *Kreuz Ztg*:

Przy posuwaniu się naprzód francuskiej armii nadloarskiej chodzi o ruch skombinowany. Udało się Gambecie, który wielką rozwija gorliwość, pomimo wszelkich trudności utworzyć z resztek wojsk pobitych pod Orleanem i sił na nowo ściągniętych armię, której liczbę podają na 80 — 90,000 ludzi. Czy jakość odpowiada ilości, okaże to najbliższa próba. Jeden z angielskich korespondentów mniema, że nie można się wielkich po niej spodziwać rzeczy; stan jej ma być bardzo zły. Tymczasem i z jego doniesień okazuje się, że z energią usiłowano zaprowadzić surowszą karność w szeregach nowo sformowanych oddziałów i zaprzeczyć się nie da, że już fakt sam utworzenia znowu większego do operacyi zdolnego ciała wojskowego zawiera w sobie działalność, jakiej po Francuzach po ciężkich klęskach i stratach jakich doznali, zaledwie spodziewać się było można. W każdym razie zmusiła nasamprzód owa nowa armia przewyższającą swą liczbą jenerała Tanna do opuszczenia swych pozycyi w Orleanie i ażeby komunikacya jego z Paryżem nie była przerwana, do cofnięcia się o 4 do 5 mil ku północy do Toury (nad koleją żelazną z Orleanu do Paryża, na pół drogi pomiędy Orleanem a Etampes).

Ręka w rękę z parciem naprzód armii nadloarskiej, zamierzoną jest lub była wycieczka jenerała Trochu z Paryża, którego front południowy wzmacniany jest coraz więcej nowemi fortyfikacyami, mianowicie przed cytadelami Ivry i Bicêtre, gdzie nawet z Villejuif kuszono się francuskie szańce dalej ku naszej linii osaczającej posunąć, Już od 3 listopada wiadomem było w Tours, że Gambetta w najbliższych dniach uda się do obozu armii nadloarskiej, ażeby „zapędzić Prusaków pod działa Paryża,“ podczas kiedy obrońcy stolicy przedsięwezmą wycieczkę na wielką skalę. Nadzieja udania się tego planu miała głównie nawet wpływać na zerwanie układów o rozejm prowadzonych przez Thiersa.

Naczelne dowództwo nasze wiedziało z pewnością o wszystkich tych planach, które, ażeby kraj do wytrwania w oporze podniecać, podobnie jak przy pochodzie Mac-Mahona przed całym światem otrąbiano. Dopiero w ostatniej godzinie, kiedy marsz naprzód armii nadloarskiej się rozpoczął, zakazał Gambetta gazetom podawać o tem dalszych sprawozdań. Okoliczność, że jenerał Tann po zajęciu Orleanu nie ruszył naprzód, tylko w mieście tem pozostał, udowadnia także, że ze strony niemieckiej nie szacowano za nisko sił francuskich i nie chciano się wdać przed nadejściem znaczniejszych posiłków w żadne hazardowniejsze operacye za Loarą przeciwko Bourges, lub ku południowemu zachodowi wzdłuż Loary przeciwko Tours.

Tylko komendy rekwizycyjne i rekonesansowe zapuszczały zagony ku południowi do Sologne, tudzież kilka mil w dół i w górę Loary, na lewo do Chateauneuf, Sully, na prawo do Beaugency, podczas kiedy jenerał Wittich (22 dywizya) i książę Albrecht (brat króla) z 4 dywizyą jazdy maszerowali ku Chateaudun, a po zdobyciu tego miasta zwrócili się ku północy do Chartres nad Eure, ażeby zabezpieczyć armię osaczającą Paryż ze strony terytoryum Perche i Maine.

Z rozmaitych francuskich telegramów w ostatnich czasach (opuszczenie Courcelle pod Chartres i Chateauneuf pod Orleanem) poznać było można. że nasi bardziej niż dotąd się skoncentrowali. Potyczka dnia 7 bm., w której (podług sprawozdania francuskiego) oddział nasz złożony z piechoty, jazdy i artyleryi, po kilkogodzinnej walce przez wzmocnionych tymczasowo nieprzyjaciół odpartym został, miała jak się zdaje, na celu poinformowanie się bliższe o sile i o składzie armii nadciągającej od południowego-zachodu. Jenerał Tann, którego linia odwrotowa przy dalszem jego pozostaniu w Orleanie mogłaby była zostać przeciętą, opuścił to miasto i stanął naprzeciwko nieprzyjaciela pomiędzy Loarą a Loir, przed traktem prowadzącym z Orleanu do Chateaudun. Trakt ten, przyjąwszy go za podstawę, tworzy z liniami kolei żelaznéj z Paryża aż do Tours i z Paryża do Orleanu trójkąt, którego wierzchołek na kilka mil na południe od Paryża pod Bretigny (w bliskości Arpajon) leży, tam, gdzie te dwie, wspólnie z Paryża wychodzące koleje się rozłączają. Skoro jenerał Tann w walkach, do których przyszło, przewagę nieprzyjaciela poznał, cofnął się do St. Peravy, miejscowości położonej przy zwyż wzmiankowanym trakcie, a późniéj dalej ku linii kolei parysko-orleańskiej, po której również, idąc na Orleans, maszerował.

Przy stacyi Toury (na wyżynie Orleanu) zatrzymał się niemiecki dowódca i gdzie, jak to z depeszy królewskiej wiadomo, już otrzymał posiłki. Jenerał Wittich i ks. Albrecht, przybywając z Chartres, połączyli się z nim dnia 10 bm. a wielki książę meklemburski miał ze swemi wojskami przybyć wczoraj, dnia 12 bm., z pod Paryża.

Köln. Ztg otrzymuje z Wersalu w d. 7 b. m. następującą wiadomość:

Dziś było nieco ruchu w naszem mieście, tak zwykle spokojnem. Żołnierz stojący na straży w pobliżu willi Królewicza, raniony został w nogę kulą w nocy z 6go na 7my. Sprawca tego zamachu nie wiadomy. Rzecz ta wielką wznieciła wrzawę. Najrozmaitsze proponowano za ten czyn zdrożny kary: jedni chcieli, aby miasto zapłaciło ranionemu żołnierzowi 5000 fr. wynagrodzenia, inni żądali wprost, aby król cofnął postanowienie, z mocy którego uwolnionem zostało miasto Wersal od kontrybucyi wojennej 400,000 fr.; inni znowu żądali, aby wzbroniono wszystkim obywatelom miasta ukazywać się na ulicy po godzinie 8ej wieczorem. Komendant placu jenerał Voigt-Rets kazał natychmiast zawołać woźnego, który przebi gając ulice miał oznajmić mieszkańcom, aby każdy wszelką broń, jaką kto posiada, odniósł do ratusza. Tymczasem śledztwo się toczy, lecz sprawcy nie odkryto. Raniony żołnierz twierdzi, że dał ognia do mordercy na 500 kroków i tym sposobem wystrzelił swój karabin.. W kordygardzie położonej w sąsiedztwie, słyszano atoli jeden tylko strzał. Naprowadza to na domysł, że żołnierz mógł zasnąć i bezwiednie z karabinu wystrzelić. Śledztwo odkryje zapewne niebawem rzeczywistą prawdę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 listopada. Jutro w piątek o godzinie 6ej odbędzie się posiedzenie Oddziału Archeologii sztuk pięknych Towarzystwa naukowego krak., a główną czynnością będzie wybór zarządu na rok 1870/71.

— Jutro w kościele Śgo Piotra odbędzie się o godzinie 9½ nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. jenerała barona Bamberga niegdyś główno dowodzącego w mieście Krakowie.

— Powszechne są skargi na nieregularność w odbieraniu telegramów. Jednym z powodów jest brak przynajmniej jednego jeszcze drutu między Wiedniem a Krakowem; co przecież nie wymaga ogromnych kosztów. Inaczej rząd jako mający przywilej telegraficznych przesyłek, obowiązany jest starać się, aby telegramy, za które bierze zapłatę, dochodziły adresata w należytym czasie. I tak w niedzielę doszło nas kilka telegramów przeznaczonych do dziennika sobotniego; wczoraj o godz. 10tej wieczór otrzymaliśmy telegram z Wiednia w 12 godzin po jego wysłaniu, a zatem w przeciągu czasu, jakiego potrzebuje list zwykły, aby doszedł. Nie lepiej rzecz się ma z obsługą telegramów w miejscu. Wczoraj wieczór, gdy dziennik nasz szedł na prasę, otrzymaliśmy telegram, który nam w półtorej godziny doręczono po jego przyjściu do Krakowa!

— Dziś pierwsze wystąpienie pani Rakiewiczowej artystki teatrów warszawskich, która da się widzieć w roli *Adrienny Lecouvreur*. P. R. znana jest publiczności krakowskiej, ale nie występowała tu jeszcze nigdy w trudnej roli Adrienny; będzie to więc rzeczą ciekawą poznać zupełnie już wyrobiony talent artystki, którą niegdyś publiczność widywała początkującą na naszej scenie.

— Odbieramy następujące pismo:

W Nrze 203 *Dziennika Polskiego* z d. 25 października umieszczoną jest korespondencya z Stanisławowa w sprawie odezwy Wydziału powiatowego w Bochni wystosowanej do wszystkich Wydziałów powiatowych o poparcie petycyi przez Bocheńską Radę powiatową wystosowanej do Wydziału krajowego względem wzięcia u c. k. Rządu inicyatywy, ażeby niezależność Ojca Świętego zabezpieczoną została traktatem międzynarodowym.

Korespondentowi *Czasu* „z pod Karpat“ w Nrze 249 z d. 30 października zdawało się, iż powyżej wymieniona korespondencya *Dziennika Polskiego* ma tę cechę, jakoby wychodziła z grona Rady powiatowej.

Stanisławowski Wydział powiatowy nie czuł się wprawdzie upoważnionym przyznawać Radom powiatowym inicyatywy w sprawach międzynarodowych i nie przedstawił Stanisławowskiej Radzie powiatowej wniosku o poparcie petycyi Bocheńskiej Rady powiatowej; nie podziela jednak zapatrywania rozwiniętego w wyżej wymienionej korespondencyi *Dziennika Polskiego*, a nie chcąc dopuścić, ażeby podejrzenie autorstwa tej korespondencyi ciężyło na Członkach Wydziału lub Rady powiatowej, oświadcza, że powyższa korespondencya *Dziennika Polskiego* nie wyszła z grona Rady powiatowej, i udaje się do Szanownej Redakcyi o umieszczenie niniejszego oświadczenia w jej Dzienniku.

Wydział powiatowy

W Stanisławowie dnia 7 listopada 1870.

Skwarczyński Prezes, *Kamiński*.

— Minister Oświecenia udzielił gminie Dołżycy z funduszu religijnego 100 złr. na budowę kościoła.

— Cesarz Ferdynand i Cesarzowa Marya Anna ofiarowali kościołowi w Bobowej w powiecie Grybowskim 200 złr., a kościołowi w Olszynach w powiecie Brzeskim 400 złr.

— Namiestnictwo nadało nagrodę 25 złr. Jędrzejowi Tarnawskiemu z Horodenki za ocalenie życia kobiety podczas pożaru tamże d. 22 sierpnia i Jędrzejowi Traczyńskiemu z Jarosławia 25 złr. za ocalenie tonącego w Sanie chłopca d. 5 sierpnia.

— D. 15 b. m. umarła w Pawłowicach pod Lesznem w Poznańskiem hr. Felicya z Potockich Mielżyńska.

— W Toruniu umarł 12go listopada Bogumił Goltz znany pisarz niemiecki, licząc lat niespełna 70. Urodzony w Warszawie za rządów tam pruskich, gdzie ojciec jego był sędzią, zachował nieco pamięć Polski i języka polskiego, co mu w jego charakterystycznych opisach i opowiadaniach dostarczało często materyału. Ponieważ jednak nigdy nie wżył się w stosunki i obyczaje polskie, zatem nadrabiał ten brak wyobraźnią, która go nieraz na błędne wprowadzała tory. Pod tym względem miał niejakie powinowactwo z Sacherem Masochem, lecz w szlachetniejszy sposób. Pierwszy bowiem był synem sędziego śledczego pruskiego, drugi austryackiego dyrektora policyi. Dziwna rzecz, jak się w obu autorach odbił urząd ich ojców.

— Biskup dalmacki z Dubrownika (Raguzy) umarł w Tryeście d. 15 b. m.

— Do dziś dnia nie mogą Wiedeńczycy wyjść z zadziwienia, że przed parą laty zabito i zrabowano wśród białego dnia w Wiedniu zegarmistrza, choć naprzeciw sklepu jego stał żołnierz na warcie. Lubo zaś nie było podobno jeszcze przykładu, aby okradziono żołnierza stojącego na warcie, wszelako w tych dniach okradziono w Schwechat pod Wiedniem strażnicę żandarmeryi. Zabrano im bowiem pościel. Strażnica nie była opuszczoną; owszem żandarmi siedzieli w jednej izbie, gdy sąsiednią złodzieje wypróżnili.

— Dnia 16 listopada dość pogodnie, w wieczór zaś i całą noc deszcz, termometr od + 0°.6 doszedł do + 7°.2 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 17 listopada stan jego był 324·63, termometru + 4°.6 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W piątek dnia 18go listopada, Poświęcenie kościoła Rzymskiego, Śgo Grzegorza cudotwórcy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 17 listopada. Inspektorat telegramów zawiadomił Izbę handlowo-przemysłową, że wiedeńskie giełdowe telegramy kursów, zaraz po ich nadejściu do Krakowa, udzielane będą od d. 17 b. m. tutejszemu domowi handlowemu, Alberta Mendelsburga w Rynku celem wystawienia tychże na widok publiczny.

Stary Sącz 12go listopada.
Pszenica 5·20, żyto 3·50, jęczmień 3·30, owies 1·80, groch 3·40, bób 3·50, tatarka 2·50, proso 3·—, ziemniaki 1·60, rzepak 6·—, koniczyna 26·60, siano 1·90, słoma 1·10, drzewo twarde 6·50, miękie 4·—, mas okowity 1·—, masła 1·20 funt mięsa —·16.

Biała 12go listopada.
Pszenica 4·88, żyto 3·75, jęczmień 2·75, owies 1·80 kukurudza 4·—, groch 5·—, bób 5·50, soczewica 8·—, proso 6·50, tatarka 3·50, grysik tatarcz. 12·—, pszen. 10·—, ziemniaki 1·44, siano 1·80, słoma 1·30, mięso 24½ cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·50.
Robotnik dziennie 70 centów.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go listopada.

HOTEL POLLERA: F. Briese z Sącza, E. Emerling kupiec z Czech, F. Wachtel kupiec z Bielska, J. Maszadro ze Słomnik, A. Hitner kupiec z Pragi, S. Pik kupiec z Trebschau, Burghard kupiec z Wiednia, Dąbski wł. d. z Galicyi, A. Stern kupiec z Prus, Józef Trzetrzewiński wł. d. z Kongresówki, Friedman kupiec z Gliwic, M. Gros z Bielska, Teofil Bocheński z Piotrkowic, Rozen z Warszawy, Rudolf Schwarz ze Lwowa, Władysław Ciszewski wł. d. z Kongresówki, E. Zagórski z Kongresówki, A. Deiner kupiec z Jarosławia, P. Arlo oficer z Tarnowa, X. Temple z Galicyi, P. Kulisz z Rosyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław Straszewski wł. d. z Kongresówki, Kazimierz Zieliński wł. d. z Galicyi, Maurycy Luksenberg kupiec z Wrocławia, Kazimierz Jordan z Galicyi, Karolina hr. Stadnicka właścicielka dóbr z Galicyi, Michał Motilew z Petersburga, Jan Struszkiewicz wł. d. z Mszany, X. Dzielski ze Skrzydlna, Franciszek Wartski porucznik z Wiednia, X. Józef Krupiński z Łączki.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 15 listopada. W tych dniach król przesłał do hr. Bray ministra spraw zagranicznych bawiącego w Wersalu, obszerne pismo, które ma wywrzeć wpływ na dalsze rokowania prusko-bawarskie.

Monachium 15 listopada wieczór. Dziennik *Süddeutsche Presse* twierdzi, że Austrya zdaje się chcieć na nowo występować, jako przeciwniczka jedności niemieckiej i zająć opróżnione miejsce Francyi. Do Monachium i Stutgartu miały nadejść niedawno przedstawienia austryackie, które usiłują „drastycznemi środkami dyplomatycznemi“ przeszkodzić dziełu jedności niemieckiej.

Kolonia 16 listopada. Dzisiejszy artykuł wstępny *Kölnische Ztg* uważa artykuł 14ty traktatu paryskiego za niedość ważny, aby usprawiedliwić wypowiedzenie wojny. Nawet Austrya i Włochy uznały to, lubo „dla formy“ hr. Beust oświadczył w zeszłym tygodniu lordowi Bloomfieldowi: „Jeżeli Anglia zechce pomódz, my gotowi wyjść w pole.“ Mimo „krzyków angielskich“ *Köln. Ztg* nie wierzy, aby wojna wybuchła. Porta zaprotestuje, i na tem koniec.

Hamburg 15 listopada. *Hamburg. Correspondent* donosi, że straż nadbrzeżna ochotnicza wyruszyła ztąd dzisiaj do księstw Nadelbiańskich, dla strzeżenia zachodnich brzegów.

Drezno 15 listopada. *Dresdner Journal* donosi, że minister Friesen odjechał dziś z Wersalu i w końcu tygodnia stanie tu z powrotem.

Saarbrücken 14 listopada. Dziennik paryski *Figaro*, mówi w numerze swoim z d. 11 b. m. otwarcie o niepodobieństwie dłuższego oporu i występuje natarczywie przeciw jenerałowi Trochu i przeciw Juliuszowi Favre. Jedyny ratunek upatruje w poddaniu się Paryża.

Luksemburg 15 listop. Książę Henryk (namiestnik, brat króla) odpowiedział na adres rady stanu (wywołany pogłoskami o zamiarze odstąpienia księstwa Prusom). Dziękuje on, że rada stanu przyłączyła się do objawów ludności, jednogłośny objaw uczuć jest właśnie teraz bardzo potrzebny. Luxemburg nigdy nie zajmował postawy przeciwnej neutralności i ufa w lojalność państw podpisanych na traktacie londyńskim. Nie zachodzi żaden powód targnięcia się na niepodległość księstwa; a gdyby dyplomaci usiłowali to zrobić, on musiałby oświadczyć się przeciw temu.

Haga 15 listopada. Król Wilhelm Holenderski zachorował ciężko na zamku Loo. Pluje on krwią.— Van Reenen wzbrania się utworzyć nowy gabinet.

Wersal 13 listop. Układy z Bawaryą nie obiecują żadnego rezultatu, gdyż Bawarya obstaje przy swoich żądaniach militarnych i dyplomatycznych i stawia inne jeszcze warunki, na które Prusy przystać niechcą.

Wersal 15 listop. Pod Paryżem jak i nad Loarą nie dostrzeżono żadnego ruchu nieprzyjacielskiego.

Rheims 13 listop. Do zarządu jlnego gubernatorstwa w Rheims dodani zostali radca Zastrow i sekretarz poselstwa Geldern. Rozporządzenie hr Taufkirchen nakazuje otwarcie napowrót szkół początkowych.

Tours 14 listop. *Monitor* zamieszcza dekret o utworzeniu obozu gdzieby się gwardya ruchoma zbierała i ćwiczyła; oprócz tego dekret o utworzeniu korpusów ochotniczych w departamentach Haute Garonne, Tarn et Garonne, Gers, Hautes, Pyrenées, Arriège, Aude i Tarn.

Bruksella 15 listop. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, minister spraw zagranicznych odpowiedział na interpelacyą Brasseura i rzekł: d. 8 października poseł pruski Balam udzielił mi niejakich uwag swojego rządu o zachowaniu się pewnej części prasy belgijskiej, któraby mogła przyjacielskie stosunki Niemiec z Belgią naruszyć. Odpowiedziałem na to, że na zasadzie konstytucyi belgijskiej prasa ma wolność postępowania i robienia uwag, rząd niemoże brać na siebie odpowiedzialności; rząd wszystko robił co mógł, aby przestrzegać ścisłej neutralności i unikać wszelkiego zajścia; patryotyzm prasy wspierał ją w pełnieniu tego obowiązku.

Bruksella 15 listop. Propozycya angielska noty zbiorowej ze strony Austryi, Anglii, Włoch i Turcyi w formie noty jednobrzmiącej do gabinetu petersburskiego, zaniechaną została, gdyż krok taki mógłby jeszcze pogorszyć położenie. Zgodzono się na to, aby każde państwo osobną notę wysłało.

Londyn 15 listopada. Lord Granville projektował wspólny krok dyplomatyczny Anglii, Austryi, Włoch i Porty u gabinetu petersburskiego. Dotyczące rządy miały już dać przyrzeczenie. Gabinet wiedeński zawiadomił tutejszy rząd, że zupełnie przystąpi do jego działania. Z tego powodu panuje tu zadowolenie.

Florencya 15 listopada. *Opinione* mówi: Ogólne mniemanie wywołane wypowiedzeniem przez Rosyę traktatu paryskiego, jest takie, że u mocarstw przeważa skłonność zgodzenia się w zasadzie na rewizyę traktatu, do czego już dawniej niektóre państwa okazywały chęć. Dziennik ten utrzymuje, że Rosya poleciła reprezentantom swoim, aby ze względu na tę kwestyę wyrażali się pojednawczo.

Florencya 15 listop. Król przyjmować będzie jutro nowo mianowanego posła tureckiego Fotiadesa beja, który wręczy listy wierzytelne. Dzienniki zapisują groźne położenie, wywołane wypowiedzeniem traktatów z r. 1856.

Petersburg 14 listop. Flota rosyjska na morzu Czarnem ma być znacznie wzmocnioną; statków dostarczą towarzystwa żeglugi parowej na Donie i Dnieprze, tudzież towarzystwo żeglugi czarnomorskiej; arsenały marynarki w Mikołajewie, Kerczu i Jenikale opatrzą te statki działami stalowemi wielkiego wagomiaru.

Kotar 16 listop. Wieść krąży, że Austrya układa się z Turcyą o odstąpienie Sutoriny. Selim pasza z Trebini zajmuje się istotnie oszacowaniem dwóch warowni i innych budynków.

Nowy Jork 14 listop. W potyczce zaszłej d. 9 bm. przed Hawanną między statkiem francuskim „Bouvet“ a pruską łodzią działową „Meteor“, pierwszy został uszkodzony tak, iż usunął się do portu, a śruba „Meteora“ zepsuła się, co ocaliło statek francuski, który niemógł być ściganym. Walka trwała cztery godziny. Oba statki nieprzyjacielskie zawinęły do Hawanny, gdzie będą naprawione i mają zamiar wypłynąć i ponowić walkę.

Wiedeń 16 listopada.

Sytuacya ciągle jest bardzo naprężoną. Gabinet włoski oświadczył, że przystępuje do kroków Anglii, Austryi i Turcyi. Rząd W. Porty czuje się w wysokim stopniu dotkniętym obelgą, jaką Turcyi wyrządzono przez to, że nota rosyjska wcześniej udzieloną została innym mocarstwom, aniżeli w Konstantynopolu. Cztery wymienione mocarstwa nie cofną się przed żadną ostatecznością. Można zatem liczyć na ustąpienie Rosyi, która przecież nie zechce przyjąć wojny z Anglią, Austryą, Turcyą i Włochami. W ciągu bieżącego tygodnia ks. Gorczakow otrzyma cztery noty prawie identyczne, równie stanowcze z Wiednia, Londynu, Florencyi i Stambułu. Wiedeń jest obecnie głównem ogniskiem ruchu dyplomatycznego w sprawie wschodniej, ponieważ w razie wojny Austrya stanęłaby w pierwszym ogniu. Mogę wam tylko nacechować sytuacyę zapewnieniem, że Austrya i ewentualność wojny ma na oku. Co się tyczy not, które wyślą cztery mocarstwa, ton ich będzie merytoryczny. *L'Angleterre insultée* (Anglia insultowana), *la Turquie et l'Autriche menacée* (Turcya i Austrya zagrożone), oto temat, około którego obracać się będzie treść depesz. Tak się dowiaduję ze źródła dyplomatycznego. Z wyrazów: *insultée* i *menacée* wnosić możecie, jak seryo idą rzeczy. Jak słyszę, po tych notach szczegółowych, gdyby skutku nie odniosły, nastąpi jedna nota zbiorowa identyczna (*identische Collectivnote*). W Berlinie ciągle zapewniają, że Prusy w tej sprawie zupełną przestrzegać będą neutralność.

Mowa hr. Potockiego na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej, bardzo dobre sprawiła wrażenie. Przy wielu ustępach głośne otrzymał prezes ministrów oklaski nawet ze strony swoich przeciwników politycznych. W mowie swojej oznajmił, że rząd wniesie przedłożenia w sprawie galicyjskiej. Powszechne panuje mniemanie, że hr. Potocki od Cesarza otrzyma polecenie utworzyć nowe ministeryum, naturalnie po uchwaleniu adresów obu Izb Rady państwa.

Wiedeń 16 listopada.

(*X.*) Spodziewają się, że ministerstwo Potockiego nie będzie wyczekiwać na wotum nieufności Izby niższej, ale się poda do dymisyi po przyjęciu adresu większości w Izbie panów.

W kołach poselskich rozeszła się pogłoska, że Potocki będzie doradzał koronie odłożenie terminu zwołania delegacyi, dopiero po dokonaniu wyboru do delegacyi przez Izbę niższą.

Projekt adresu Izby poselskiej wypracowany przez Dra Sturma, jest jeszcze ostrzejszy, jak takiż projekt Izby panów, i doradza ścisły związek z Prusami i Niemcami.

Listy naszych korespondentów wiedeńskich wystarczają do przedstawienia stanu obu ważnych w tej chwili spraw: jednej wewnętrznej austryackiej, drugiej wschodniej. Co do pierwszej, walka o byt gabinetu jest główną osią, około której obraca się cała czynność prawodawcza, a może i stanowisko wewnętrzne Austryi. Pogłoski o podaniu się hr. Potockiego do dymisyi, o których nawet prywatnie telegrafowano, są co najmniej przedwczesne.

Czasopismo połurzędowe niemieckie „Warrens Correspondenz“ powiada o świeżej nocie rosyjskiej, iż sposób ten znoszenia jednostronnie prawomocności obowiązującej umowy, ma wielką zasadniczą doniosłość, bo odbiera wszelką wiarę i zaufanie w traktaty. Pismo to przechodzi następnie do niniejszego faktu, i powiada, że lubo obowiązkiem Austryi nie jest brać w opiekę każdy traktat, wszelako niniejszy obchodzi ją bezpośrednio, a sprawa jest europejsko-rosyjską. Państwa kontraktujące mają przeto obowiązek upomnieć się o szanowanie traktatu.

Ponieważ głoszono, iż między Berlinem a Wiedniem wymieniono depesze niemiłe z okazyi wojny prusko-francuskiej, „Warrens Corresp.“ twierdzi, że nie było żadnej depeszy pruskiej wyłącznie do Wiednia wystosowanej.

W Poznaniu wybrano posłem na sejm pruski sędziego Döringa 125 głosami, przeciw rzecznikowi Lewandowskiemu, który miał 43 głosów. W Lesznie wybrany 268 głosami sędzia Gottschewski (niemiec) przeciw ks. Romanowi Czartoryskiemu, który miał 221 głosów. W Grodzisku wybrany hr. August Cieszkowski 267 głosami, miał przeciw sobie 143 głów, W Grodzisku Kazimierz Kaczorowski otrzymawszy 267 głosów przeciw Delhaesowi. W Środzie wybrani Tadeusz Chłapowski, Konstanty Szczaniecki i Dr Wład. Szułdrzyński.

Z pod Paryża i od armii Loary — nic nowego. Tak lakonicznie brzmią depesze wersalskie. O bombardowaniu nic już nie słychać, ale też nie potwierdza się domysł, aby armia Loary miała podsunąć się pod Paryż.

Dzienniki lekarskie niemieckie opierając się na doniesieniach lekarzy wojskowych w wojsku pruskiem, wykazują ogromną śmiertelność, jaka panuje obecnie w wojskach niemieckich we Francyi, zarówno z braku dostatecznej pieczy i opieki lekarskiej po szpitalach i ambulansach, jak też z powodu niewygód, zimna, deszczów, braku ciepłej odzieży i dostatecznego gotowanego jadła. Szczególniej zaś biegunka i tyfus straszne szerzą zniszczenia. Najwięcej stosunkowo cierpi wojsko oblegające Paryż, gdyż w kilkomilowym promieniu okolica zupełnie wyniszczona i ogłodzona. W samym nawet Wersalu, gdzie przez wzgląd na główną kwaterę pruską szanowano jako tako własność cudzą, niedostatek panuje wielki, a niektórych artykułów pierwszej potrzeby, jak drzewa, oliwy, masła, światła zupełnie zabrakło.

Od dwóch dni szukamy w dzienniku *Nord* jakiejkolwiek skazówki o sprawie traktatu paryskiego. Uporczywe jego milczenie przekonywa, z jaką ostrożnością unika zdradzenia się. Wszelka bowiem wzmianka, zmuszałaby go do obrony kroku Rosyi. Jeszcze więc nie otrzymał on poleceń jak się ma zachować. Pomija nawet przytaczanie zdań dzienników angielskich. A mamy już pod ręką *Nord* z 15go b. m.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 17 listopada (*prywatna*). Coraz groźniejszą staje się kwestya wypowiedzenia traktatu paryskiego. Hr. Beust miał oświadczyć posłowi rosyjskiemu Nowikowowi, że Austrya zapatruje się na tę sprawę bardzo uważnie. Anglia przesłała już notę protestującą, nie czekając na Francyę, Anglia powołuje się w niéj na punkt traktatu, w którym państwa poręczające naznaczyły zerwanie traktatu jako *casus belli*. Ze strony rosyjskiej nastąpi wypowiedzenie Turcyi traktatu za powrotem jenerała Ignatiewa d. 19 b. m.

Wiedeń 17 listopada. *Presse* dowiaduje się, że odpowiedź austryacka na okólnik ks. Gorczakowa będzie zupełnie odpowiednią zapatrywaniu się Anglii, wszelako nie nosząc na sobie cechy jednobrzmienności z nią. Nota ta niebawem wysłaną zostanie.

Monachium 16 listopada (*prywatna*). Mówią tu o własnoręcznym liście króla Pruskiego do króla Bawarskiego z zapowiedzeniem, że król Wilhelm będzie się widział zmuszonym odprawić wojska bawarskie do domu, jeżeli król Ludwik stawiać będzie przeszkody zjednoczenia Niemiec.

Londyn 16 listopada. *Times* donosi, że wiadomość o ustąpieniu wojsk niemieckich z Orleanu przyjętą była z zapałem na giełdzie londyńskiéj.— *Morning Post* mówi, ze zachowanie się Anglii wobec żądania rosyjskiego jest jasne; będziemy się opierali wszelkim zamiarom na szkodę Turcyi obliczonym, nie zważając na siły przeciwnika. — *Standard* donosi, że Moskale gromadzą się w Besarabii. W Królestwie Polskiem wydano rozkazy zwołania urlopników. *Daily Telegraph* utrzymuje, że na morzu Czarnem znajduje się 70 pancernych łodzi działowych rosyjskich.

Konstantynopol 15 listop. wieczór. Pełnomocnik rosyjski wręczył właśnie notę swojego rządu wypowiadającą warunki traktatu paryzkiego o neutralności morza Czarnego.

Konstantynopol 16 listop. wieczór. Nota rosyjska wręczoną została wczoraj wieczór przez pełniącego obowiązki poselstwa rosyjskiego radzcę Staala. Żąda ona rewizyi kilku artykułów traktatu z r. 1856. Zapewniają, że nota wygotowaną jest w duchu bardzo pojednawczym i że niesprowadzi żadnych zawikłań. Jenerał Ignatiew jutro jest tu oczekiwany.

Madryt 16 listop. Kortezy w jednorazowym wyborze obrały królem księcia Aosta 191 głosami. Za rzecząpospolitą głosowało 63, za księciem Montpensier 27, za Esparterem 8, za Alfonsem infantem hiszpańskim 2, za synem księcia Montpensier 1. Wotów bez nazwiska oddano 19. Nie zaszły żadne nieporządki.

Kursa. Wiedeń 17 listop., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 55.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 64·75. — Losy z r. 1860 89·50. — Akcye banku 710.— Akcye kredytowe 240·.25 — Londyn 125.50. — Srebro 123·75. — Dukat 6·10. — Lombardy 170·—. — Losy z roku 1864 111·50. — Akcye franco - austr. 88.50. — Napoleony 10·11.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 187·—. — Akc. kol. północ. - wsch. — ·— — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) —·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 65·40. — Obligu Usposobienie giełdy: ruchliwe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Drukarnia „CZASU" w Krakowie

przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi i w najprzedniejsze farby, tak do dzieł illustrowanych jak i druków kolorowych,

posiadając przytém

WIELKI SKŁAD PAPIERU

z pierwszych papierni, tak krajowych jak i zagranicznych, które po zwykłych cenach fabrycznych policza,

poleca się Szanownéj Publiczności z wykonaniem wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje broszury, dzieła różnéj treści, od najskromniejszych wydań aż do zbytkowych i illustrowanych — czasopisma — tabele — rejestra gospodarcze — cenniki — cyrkularze kupieckie i fabryczne — blankiety — odezwy — okólniki — afisze, tak czarno jak i kilkoma kolorami — karty pogrzebowe i t. p. i t. p.

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Przy zwróconéj obecnie uwadze na stan oświaty ludu wiejskiego, poleca się z wykonaniem wszelkich broszur, pojedynczo lub peryodycznie wychodzić mających, ręcząc za piękne i szybkie onychże wykonanie.

Łaskawe zamówienia przyjmują się w biórze Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki każdodziennie od godziny 7 rano do 7 wieczór.

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa,

najlepszy środek leczniczy **na gościec i dnawość** wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach, kolanach, darcie stawów, ból krzyża i bioder, i t. p. — W paczkach po 70 cent. i pół-paczkach po 40 cent., do nabycia w Krakowie w aptece ***Stockmara.*** (1447-3-8)

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY
z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.
Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o 1/3 część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.
Wzmocnienie dla słabych i chorych.
Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868
Wielki Dyplom honorowy — najwyższe odznaczenie — Amsterdam 1869. (1119-22-)

Ceny częściowe dla całej Austryi:

słoik 1 funt ang.	słoik 1/2-funt. ang.	słoik 1/4 funt ang.	słoi 1/8-funt. ang
5 złr. 80 ct.	po **3 złr.**	po **1 złr. 70 ct.**	po **92 cent.**

Dla zapobieżenia podobiznom upraszа się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.
Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:*
Józef Voigt et Comp w Wiedniu, zum „Schwarzen Hund" am hohen Markt, Nr. 1
Kloger et Sohn w Wiedniu, SchottengasseNr. 1.
W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa*** i ***J. N. Waltera.***

Paryż ulica Richelieu. Konstantynopol Grande rue de Pera. Pierwsza c. k. austryacka

Ignacego Köstlera

Węgiers. wył. up. Fabryka. Petersburg Perspective de Newsky. Hamburg Börsenplatz.

w Wiedniu, Opernring N. 5,

ma zaszczyt zalecić do łaskawego uwzględnienia swym licznym odbiorcom najnowszy Cennik bielizny damskiéj i mezkiéj, jako też przedmiotów płóciennych własnego wyrobu, zapewniając ściśle i rzetelne wypełnienie danych poleceń.

Koszule mezkie płócienne każdéj wielkości, z płótna białej przędzy złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80. Z płótna holenderskiego lub rumburskiego, złr. 3, 3·50, 3·80, z cieńszego rumburgskiego lub irlandzkiego płótna, złr. 4, 4·50, 5·50, najcieńszego, najmodniejszego kroju, złr. 6, 7·50, 8, 9, z haftowanemi płócienno-batystowemi gorsami złr. 5, 6, 8, 10 — 15.

Koszule białe szirtingowe z białego szirtingu, z drobnemi zakładk. na gorsie, złr: 2, 2·50, 2·80, z angielskiego szirtingu wytworne złr. 3, 3·50, 4, wytworne koszule balowe, złr. 3·50, 4·50, z angielskiego szirtingu z płóciennym gorsem, modny krój złr. 3·50, 4, 4·50 do 5 złr.

Koszule mezkie kolorowe, w 300 najładniejszych wzorach złr. 1·80, 2·20, 2·50, kolorowe z angielskiego szirtingu, wytworne najnowszego kroju złr 2·50, 3, 3·50 do 4·50.

Gacie płócienne ściągane lub zapinane na guzik niemieckiego lub węgierskiego kroju z dobrego szląskiego płótna złr, 1·50, 1·80 do 2 złr., z rumburskiego płótna złr. 2, 2·30, 2·50.

Gacie płócienne z rumburskiego płótna z angielską sznurówką złr. 2·80 3. Gacie do reituzów i barchanowe złr. 1·80 2 do 2·80, najlepsze.

Koszule i Gacie flanelowe z najlepszej flaneli, we wszystkich kolorach w kratkę i paski lub zupełnie białe, sztuka zł. 3·50, 4, 4·50, 6 do 6·50.

Kołnierzyki mezkie wszelkiego kroju, za tuzin złr. 1·80, 2, 2·50 do 2·60, najnowsze angielskie złr. 3, 3·50, 4 — Szkarpetki białe i kolorowe niciane, wełniane i bawełniane, robione na drutach i fabryczne.

Koszule damskie płócienne gładkie złr. 1·90, 2·20, 2·50,— Koszule szwajcarskie z zakładkami na gorsie złr. 2·80, 3, 3·50, cienkie płócienne haftowane nowego kroju złr. 3, 3·50, 4, 4·50, najcieńsze francuskie koszule wytworne złr. 5·50, 6, 7 do 10 złr.

Koszule płócienne damskie nocne z długiemi rękawami, kołnierzami, mankietami po złr. 3·50, 3·80 do 4 złr., najnowszego kroju bogato haftowane złr. 5, 5·50 do 7 złr.

Kaftaniki nocne płócienne lub batystowe z cienkiego szirtingu po złr. 2·50, 2·80, 3, 3·50, z najcieńszego angielskiego batystu, modny krój złr. 4, 4·50, najmodniej. 4, 4·50 najcieńsze. — Kaftaniki z haftami i koronkami po złr. 6, 6·50, 7 do 10 złr.— Kaftaniki barchanowe złr. 2·20, 2·50, 2·80, 3·50.

Majtki damskie płócienne lub szirtingowe, najlepszy szirting z brzegami po złr. 1·80, 2, 2·20, najcieńsze płócienne z brzegami, złr. 2·20, 2·50, najciesze Majtki płócienne haftowane, złr. 2·80, 3, 3·50.

Bluzy neglizowe i peniuary z francuzkiego perkalu, po złr. 5·50, 7, z haftowanemi wkładkami złr. 8 do 10.

Największy wybór Spodnic w kliny lub równych, gładkich lub z haftami złr. 4, 4·50, 5 do 15 złr.

Ceny płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa i ręczników:

Sztuka płótna surowego 4/4 szerok., 30 łokci po złr. 7·50, 8, 8·50, 9, 9·50 do 10 — 5/4 sz. złr. 9·50, 10, 11, 11·50 do 14 złr.

Sztuka płótna z białej przędzy 4/4 szerok. 30 łokci, po złr. 10, 10·50, 11, 12, 13, 14 do 18 złr. — najcieńsze 5/4 szer. złr. 12·50, 13, 14, 14·50, 15 do 20 złr.

Sztuka płótna Creas, 4/4 szerok. 97 łokci po 11·50, 12 do 14 złr — 5/4 szer. po 14, 16, 17, 17·50, 19 do 24 złr.

Sztuka weby: holenderska, irlandzka i beltfaska, 5/4 szer. 50 łokci, po złr. 19, 20, 22, 23·50, 24 do 25, cienkie po złr. 28, 30, 33, 35, 37, nader cienkie złr. 40, 42, 46, 48 do 85 złr.

Płótno webowe rumburskie, 9/8 i 5/4 szerok., z najcięższej przędzy ręcznej, średniej cienkości złr. 24, 26, 28, 29, 30, bardzo cienkie złr. 33, 35, 38, 40, 85 do 100.

Płótno rumburs. na 6 prześcieradeł bez szwu 8/4 szer. złr. 17·50, 19, 20·50, 9/4 szero. złr. 22·50, 25, 10/4 szer. złr. 23·50, 28 do 30.

Chustki do nosa białe płócienne, najcięższy gatunek, 1 tuzin ordynar. złr. 2, 2·40, 2·70, 1 tuzin średnio cienkich złr. 3, 3·50. 4·50, 1 tuzin cienkich złr. 5, 5·50, 6, 6·50 do 1 .

Prawdziwe francuskie lub angielskie Chustki do nosa płócienne-batystowe, tuzin złr. 4·50, 5, 6·50, 7, 8·50, 10 do 20.

Serwety płócienne, najcięższy gatunek, tuzin po złr. 4, 4·50, 5, 5·50 do 6, adamaszkowe po złr. 6·50, 7, 8·50, 9 do 12.

Tuzin ręczników płócien., złr. 4·50. 5, 5·50, 7, 8, 8·50, 9 do 10, najlepsze adamaszkowe po złr. 12, 16.

Serwety stołowe, za sztukę w każdej wielkości, na ośm, dziesięć, dwanaście, czternaście, szesnaście, ośmnaście i dwadzieścia ćwierci, po złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 8, adamaszkowe po złr. 3, 4, 5, 7, 8, do 10 złr.

Sztuka na ręczniki, 30 łokci dług. złr. 7·50, 8, 8·50, 9, 10 do 15, — za łokieć cent. 25, 30, 35, 40, 45, 50.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, czysto płócienne, najcięższy gatunek, średnio-cienkie, na 6 osob, po złr. 6, 7, 8, najcięższy adamaszkowy na 6 osób, po złr. 8, 10, 11, 12, 14, na 12 osób, dwa razy tyle, najcieńsze, atłasowo-adamaszkowe na 12 osób złr. 30, 35, 40 złr.

Niemniej wszelkie gatunki białych i kolor. Serwetek do kawy i deserow. Barchanu pikowego, najcięższe Kapy na łóżka pikowe, Spodnice pikowe, białe angielskie szirtingi, najnowsze wzory na kolorowe koszule, białe cienkie perkale we wszystkich szerokościach, Drelichy białe w paski, wszelkie gatunki piki letniej.

Pewna ilość szwajcarskich Firanek, łokieć po 25 cent. do 1 złr. Przyrządzone firanki od złr. 3·50, 4·50, 4 do 8 złr. — niemniej pewna ilość sukna na podłogę, łokieć po cnt. 45. 56, 60 do złr. 1·50.

Zupełne wyprawy ślubne:

od A do Z gotowe na składzie, na zamówienia wykonywują się za każdą cenę.
Przy zamówieniu koszul mezkich, uprasza się o miarę szerokości szyi.
Aby odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, koszule źle leżące przyjęte będą napowrót i poręcza się za dobrą robotę, odpowiedni krój i bezbłędny towar. (1577 5-12)
Zamówienia zamiejscowe wypełniają się szybko za pobraniem należytości. Listy należy adresować: *„An die erste k. ung. priv. Fabrik, Wien, Opernring, Heinrichshof N. 5.*

Ogłoszenie konkursu.

L. 743

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 2 Lipca 1870 do L. 8217, Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na posadę **Adjunkta** w Szpitalu S. Łazarza w oddziale chorób zewnętrznych, z płacą roczną 400 złr. i dodatkiem 80 złr. w. a. na pomieszkanie.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania do 31go Grudnia 1870 r. do Dyrekcyi Szpitali Św. Łazarza i S. Ducha w Krakowie bezpośrednio, lub jeżeli już obecnie pozostają w służbie publicznej, przez swoją władzę przełożoną, i w tych podaniach wykazać:

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia;
2. Uzyskany stopień Doktora Medycyny i Chirurgii na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryacko-Węgierskiej i znajomość języków krajowych; oraz
3. Czyli z którémi urzędnikami krajowemi są spokrewnieni i w jakim stopniu.

Posada powyższa udzieloną będzie stósownie do istniejących przepisów na czas dwóch lat od dnia złożonej przysięgi.

Dyrekcya Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.
Kraków dnia 10 Listopada 1870.
(1654-2 3)

Ogłoszenie.

L. 180

Z mocy zlecenia c. k. Sądu powiatowego w Mielcu, z dnia 7 Października r. b. do L. 2966, w celu publicznej sprzedaży ruchomości do spuścizny ś. p. Józefa Szklarskiego, proboszcza w Gawłuszowicach, należących, jako to: przyodziewy, mebli, sprzętów domowych i gospodarskich, książek i ziemiopłodów, wyznacza się dwa termina, a mianowicie: **na dzień 13 i 21 Grudnia r. b.** w Gawłuszowicach, z tą wzmianką, że te przedmioty na pierwszym terminie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na drugim zaś terminie i niżej ceny szacunkowej za gotówkę sprzedanemi zostaną. (1706-1-3)

Mielec dnia 15 Listopada 1870.
Dr Antoni Bartosiński,
c. k. Notaryusz jako komisarz sąd.

!Damen — Herren!

Bei einem **concessionirten Central-Bureau** werden an allen Orten Europa's sowohl schreibkundige **Damen** als **Herren** jeden Standes unter guten **Gehalts-, Provisions- und Pensions-Bedingungen** zu engagiren gesucht. Diese Anstellungen eignen sicg besonders für ein **rentables Nebeneinkommen,** indem ein Verlassen des Wohnortes dabei nicht nöthig wird. — Die Beschäftigung besteht in leichten Bureau-Arbeiten, erfordert keine schöne Schrift, und nimmt täglich nur einige Stunden in Anspruch. Dem Offert sind 50 kr. in landesüblichen Briefmarken oder Papiergeld für Rückantwort und Frankatur gefälligst beizufügen und dasselbe sub C. B. F. Nr. 1766 zur Weiterbeförderung an die **Annoncen-Expedition** des Herren **Sachse et Comp. in Bern** (Schweiz) zu adressiren. (1607-1-6)

Proszę przeczytać!

Kto jest amatorem **spokojnego i przyjemnego mieszkania,** niech sobie kupi **domek murowany z ogrodem owocowym** w Krakowie na Smoleńsku, pod L. 50, za **2.500** złr., z których 500 złr. może na dłuższy czas pozostać przy realności. — Bliższa wiadomość ustnie lub listownie u właściciela *Tomasza Popławskiego* na miejscu. (1674-1-3)

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

Ceny w wal. austr.:
1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik Pomady dto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
1/2 dto dto dto 1 „

Prawdziwy do nabycia:
w SKŁADZIE PARFUMERYJ
Maczuskiego
w WIEDNIU,
Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,
w Krakowie u p. ***Józefa Jahna,***
we Lwowie u p. ***J. Berlinera,*** apt.

jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.
Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i napróżno nie wyrzucała pieniędzy, uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego, tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski.**
Życzący sobie przyjąć składy na prowincyach zechcą się zgłosić do wyżej podanej firmy. (1425-13-24)

WODA Dra JACKSON

w Paryżu, (941-23)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.
W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptekach p. I. Trauczyńskiego i Wiktora Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

5-letnie pisemne poręczenie.

M. Schwarz w Wiedniu, Kärntn. R. N. 1.

Centralny Skład w Austryi

Hambursko-Amerykańskich Maszyn do szycia

Pollaka, Schmidta i Sp. w Hamburgu,
u ***M. Schwarza w Wiedniu,*** Kärntnerring Nr. 1.
(dawniej ***Pittner et Schwarz***).

Chwytacz (Greifer) dla familij i rzemieślników, system poprawny Weelera i Wilsona, przez cichy chód i przez przyrządy, które w przyciskaczu materyi (Stoffdrückerfuss) z największą łatwością zmieniane być mogą, bez potrzeby odśrubowania ramienia, jak przy prawdziwych maszynach Wheelera i Wilsona. Ta maszyna szyje najcieńsze jako też i najgrubsze materye, a kosztuje z przyrządami 95 złr., ze szkatułką do zamykania 100 złr. — **Maszyny do szycia** (*Schützen-Nähmaschinen*), wszelkich systemów dla krawców, siodlarzy, rymarzy, jako maszyny ręczne na podwójną i pojedynczą nitkę. w szkatułkach do zamykania, także na stoliczkach urządzone do stąpania 25 złr. **Podwójne Stębnówki,** tak zwane **Germanier** 50 złr.— Okazy szycia, cenniki rozsyłają się darmo.— Obstalunki wykonywują się za pobraniem. **Wielki Skład nici, jedwabiu, oliwy do maszyn i igieł.** (1589-3-6)

Dawniej Pittner i Schwarz.

Opakowanie bezpłatnie.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-141.208)

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**	Doskonałe **Ubiory mezkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse.	Dobrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**
Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**	**Cenniki franco.** Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.	Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (1445-18-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

KELLER i ALT w Wiedniu.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 17 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 —	90 75
Bankn. pol. 100 złr.	424	431
Ruble ros. za 100 rsr.	159	157¾
Talary pr. za 100 tal.	183	181¼
Bankn. pr. za 100 złr.	83	83
Srebro nowe austr.	122½	121½
Dukat ważny	6 5	5 90
Napoleon d'or	10 20	9 95
Półimperyały ros.	— —	— —
4½ gal. listy zas. bez k.	73	71¾
5% „ „ „ „ „	82	80¼
Obl. indemniz. z kup.	73½	72¼
Ak. k. g. z dyw. bez k.	232	228
„ L. Cz. z całą wpł.	190	187
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 16 listop.		
5% sjed. dług pań. ban.	55 75	55 65
5% „ „ „ sreb.	65 70	65 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	97 —	95 —
„ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ węgiers.	77 50	77 —
„ „ galicyj.	72 50	71 75
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	75 —	74 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
węg. pożycz. kol. [illegible]	102 —	101 —

Listy zastawne

	żądają	płacą
5% Banku nar. loś.	97 —	96 60
4% galicyjskie	71 —	70 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 50	87 —
5% węgierskie. loś.	89 75	89 25
5% zakł. kred. austr.	107 25	106 75
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	232 —	230 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	91 —	90 75
„ „ „ 1864	112 75	112 25
„ Comorente	26 —	24 —
„ Kredytowe	155 50	154 50
„ żegl. par. na D	96 —	95 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	27 50	26 50
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	24 —	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	721 —	719 —
Zakładu kredytow.	245 —	244 80
Żeglugi par. na Dun.	535 —	533 —
Kolei półn. Ferdynan.	2035	2030
[illegible]	373 —	372 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	211 —	210 50
„ Pardubickiej	167 50	166 50
„ południowej	172 25	172 —
„ Galicyjskiej	233 25	233 —
„ Czerniowieckiej	189	188 50
Kol. węg. półn. wsch.	153 50	152 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	154 —	153 —
Akc. kol. Alf. finmań.	164 50	163 50
„ „ Kosz.-Bogum.	93 —	92 —
„ „ Siedmiogrodz.	163 —	162 50
„ „ Cisańskiej.	222 50	221 50
„ „ Wschod. węg.	84 —	83 50
Akcye Bank. ang. au.	191 50	190 50
„ „ angl. węg.	79 —	78 —
„ Zakł. kred. węg.	75 50	74 50
„ banku frank. austr	93 —	92 50
„ „ węgierskiego	59 —	57 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	85 .	84 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	84 —	84 —
„ dla obrot. ogól.	126 —	— —
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	92 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 50
[illegible]	235 —	233 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 —	103 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 —	91 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	87 —	— —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 —	88 50
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 —	5 99
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	10 2	10 1
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 —	122 75
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83 25	1 82 50
Lwów 15 listop.		
Dukat holenderski	5 96	5 88
„ cesarski	6	5 92
Półimperyał rosyjski	10 10	9 95
Rubel srebr. rosyjski	2 —	1 94
„ pap. „	1 58½	1 57½
Talar pruski	1 84	1 82½
Listy z. To. kr. gal. 5%	79 —	78 25
„ 4%	71 —	— —
Listy zast. banku hip.	86 50	85 50
Obligi indem. b. kup.	73 25	72 50
Akcye kol. gal. b. kup,	236 50	235 50
„ „ lwow.-czer.	192 50	190 —
Akcye Banku hip. gal.	111 —	— —
Warsz. 15 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 92	91 42
„ „ 2 ser. „	89 59	89 26
kupon „	— —	1 57 7/9
Listy zastawne nowe	87 83	87 .
kupony	— —	1 97 2/9
Listy likwidac. „	73 1	72½ 68
kupon „	— —	1 82 2/9
Kolej warsz. wied „	73 —	— —
„ warsz. byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.38
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6.3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9.3
„ na Oświęć.	wrocławski	6.3	—	9.58	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4.3
„	lwowski	3.49	4.8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10.9	9.38
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2.3	3.2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.22	7.33

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 14 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*